Bibl. Publ. m. st. Warszawy
Prenum.

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X Nr 50 (2915) PIĄTEK, 27 LUTEGO 1953 ROKU CENA 20 gr

Dziś w numerze:

Na str. 2
NARODY SKANDYNAWII PRZECIW PLANOM WOJENNYM USA
Na str. 3
DROGA INŻ. PODGÓRSKIEGO
105 LAT MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO

Główne zadania organizacyjno-gospodarczego
umocnienia spółdzielni produkcyjnych
Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej uchwalił rezolucję o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych, którą podajemy w streszczeniu:

W celu dalszego usprawnienia organizacji i opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych, zacieśnienia współpracy spółdzielni z państwowymi Ośrodkami Maszynowymi i dalszego wzrostu produkcji rolniczej w spółdzielniach, I-szy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanawia:

1 **Zgodnie z wytycznymi statutu wprowadzać w spółdzielniach stałe brygady polowe i hodowlane. Doświadczenia radzieckich kołchozów i naszych przodujących spółdzielni wskazują, że taka forma organizacji pracy jest najlepsza, podnosi dyscyplinę pracy, wyrabia poczucie odpowiedzialności za powierzone mienie społeczne, pobudza zainteresowanie w należytej pracy i uzyskanych wynikach produkcyjnych, ułatwia należyte zorganizowanie pracy, kontrolę jej wykonania i sprawiedliwą ocenę.**

W skład brygady należy zaliczać wszystkich zdolnych do pracy w spółdzielniach, zarówno członków spółdzielni jak i domowników.

2 **W oparciu o doświadczenia przodujących spółdzielni Zjazd zaleca wprowadzenie przy uprawie pracochłonnych roślin technicznych ogniwowej organizacji pracy, polegającej na dzieleniu pola upraw technicznych na większe działki, przydzielane na cały okres pielęgnacji i zbiorów grupie spółdzielców zorganizowanych w ogniwo. W pozostałych pracach w spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.**

3 **W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w decydujących dla wyników produkcyjnych pracach i zwiększenia zainteresowania w podniesieniu plonów i wydajności hodowli, Zjazd uznaje za słuszne wprowadzenie premiowania w naturze, stosowanego już dzisiaj w przodujących spółdzielniach.**

Taki sposób premiowania może być zastosowany w tych spółdzielniach, gdzie są stałe brygady i ogniwa.

Premie w naturze przysługują tym brygadom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia ponadplanowych wyników w produkcji roślinnej, szczególnie przy uprawie roślin technicznych oraz do ponadplanowych wyników w produkcji zwierzęcej. Na premie można przeznaczać do 20 procent uzyskanej ponadplanowej produkcji.

Nie należy premiować tych członków, którzy w okresie szczególnie pilnych i ważnych robót uchylali się od pracy.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o szczegółowe opracowanie wzorcowych wytycznych odnośnie zasad i wskaźników premiowania w spółdzielniach.

4 **W celu dalszego zacieśnienia współpracy między POM i spółdzielniami konieczne jest trwałe związanie traktorzystów ze spółdzielniami, w których pracują i podniesienie zainteresowania traktorzystów w dobrej pracy, od której w poważnym stopniu zależą plony.**

Dlatego Zjazd uważa za słuszne i korzystne dla spółdzielni i samych traktorzystów wprowadzenie wynagrodzenia traktorzystów w dniówkach obrachunkowych, a zatem uzależnienia ich wynagrodzenia od wyników gospodarczych i dochodów spółdzielni. Jednocześnie Zjazd uważa za słuszne, aby POM-y zagwarantowały traktorzystom niezbędne pieniężne minimum wynagrodzenia.

Zjazd zaleca zarazem spółdzielniom kierowanie młodzieży (chłopców i dziewcząt) do ośrodków maszynowych w celu wyszkolenia ich na traktorzystów. Traktorzyści ci po przeszkoleniu winni pracować w ich macierzystych spółdzielniach.

5 **Ze względu na szczególne znaczenie mechanizacji dla gospodarki spółdzielczej Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o zobowiązanie ośrodków maszynowych do udzielania spółdzielniom pomocy w zmechanizowaniu różnych prac wewnętrzno-gospodarczych i prac w produkcji zwierzęcej, a w szczególności w wykorzystaniu dla celów produkcyjnych energii elektrycznej.**

6 **Szybki rozwój zespołowej produkcji zwierzęcej ma doniosłe znaczenie zarówno z uwagi na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej, jak też ze względu na decydujące znaczenie rozwoju hodowli zespołowej dla dalszego umocnienia spółdzielni, utrwalenia ich wewnętrznej spoistości i wzrostu dochodów, a zarazem dla wzmożenia siły ich oddziaływania na niezrzeszonych chłopów.**

Dlatego w każdej spółdzielni winny być założone i rozwijane fermy bydła rogatego i trzody chlewnej. Tam, gdzie takie fermy istnieją, należy zakładać fermy owczarskie.

Rozwijać należy również zespołowe drobiarstwo i pszczelarstwo.

7 **Ze względu na szczególne znaczenie roślin technicznych dla potrzeb przemysłu i ich wysoką dochodowość Zjazd zaleca spółdzielniom w pełni wykorzystać ich możliwości rozszerzania zasiewów roślin technicznych i zwrócenie uwagi na ich staranną uprawę i pielęgnację.**

Spółdzielnie winny również rozwijać mające poważne znaczenie gospodarcze a zarazem dochodowe działy, jak sadownictwo i warzywnictwo.

8 **W celu uporządkowania użytkowania gruntów, umocnienia planowej gospodarki i zabezpieczenia wysokich plonów spółdzielnie winny wprowadzać zgodnie z ich planami trzyletnimi płodozmiany polowe i pastewne.**

9 **Zjazd zwraca się do agronomów POM i pracowników państwowej służby rolnej, rad narodowych o wydajniejszą ich pomoc spółdzielniom produkcyjnym w szczególności w dziedzinie rozwoju produkcji.**

Spółdzielnie oczekują również większej pomocy od Instytutów Naukowych i wyższych uczelni rolniczych.

10 **Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że potężną dźwignią stałego wzrostu wydajności pracy, a w rezultacie wysokich wyników produkcyjnych jest współzawodnictwo pracy.**

Dlatego Zjazd zwraca się do spółdzielni produkcyjnych, do brygad i ogniw, do poszczególnych spółdzielców o dalsze rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy między spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni, o podejmowanie zbiorowych i indywidualnych zobowiązań podniesienia plonów z hektara, powiększenia pogłowia, wzrostu mleczności, podniesienia przyrostów żywej wagi przy tuczu, przedterminowego wykonania prac i wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa, oszczędnej gospodarki i usprawnień w pracy.

Zjazd podkreśla szczególnie ważne znaczenie, jakie mieć będzie odpowiednie przygotowanie wiosennej akcji siewnej dla umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego też Zjazd zwraca się do zarządów spółdzielni produkcyjnych i wszystkich spółdzielców o jak najszersze rozwinięcie współzawodnictwa w spółdzielniach i między spółdzielniami, w walce o przeprowadzenie siewów wiosennych na wysokim poziomie agrotechnicznym i w krótkich terminach, aby w ten sposób zapewnić wysokie urodzaje w 1953 r., czwartym roku Planu Sześcioletniego.

Dokumenty wrogiej działalności
rządu St. Zjednoczonych wobec Polski Ludowej
Księga Min. Spraw Zagr.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydało Księgę pt. „Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej".

Księga ta zawiera wybór 56 dokumentów, na które składają się noty dyplomatyczne, oświadczenia rządowe, akty ustawodawcze, protokóły obrad parlamentarnych, protokóły rozpraw sądowych itp. Każdy z tych dokumentów świadczy o tym, że rząd St. Zjednoczonych A. P. prowadzi wrogą politykę wobec państwa polskiego, politykę skierowaną przeciw suwerenności i ustrojowi Polski Ludowej. Opublikowane dokumenty świadczą również o tym, że wrogi stosunek rządu St. Zjednoczonych do Polski wynika z całokształtu amerykańskiej polityki agresji.

Dokumenty uszeregowane są w trzech działach, ilustrujących trzy główne kierunki wrogiej działalności imperializmu amerykańskiego wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

1 Działalność godząca w niepodległość i całość terytorialną państwa polskiego, wyrażająca się w atakach na nasze granice zachodnie, we wskrzeszaniu neohitlerowskiego militaryzmu oraz w podsycaniu polityki odwetu w Niemczech zach.

2 Polityka wojny gospodarczej, której przejawami są: odmowa zwrotu mienia polskiego, zagrabionego przez okupanta hitlerowskiego, dyskryminacja handlowa, dyskryminacja polskiej bandery, polityka blokady gospodarczej.

3 Próby mieszania się w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego, organizowanie dywersji, szpiegostwa i sabotażu przy pomocy placówek dyplomatycznych St. Zjednoczonych, a nawet przy użyciu amerykańskich samolotów wojskowych i amerykańskiego sprzętu wojskowego.

Zbiór dokumentów opublikowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ilustruje jednocześnie metody, jakie stosuje rząd St. Zjednoczonych w swej polityce opanowania świata. Dlatego też stanowi on nie tylko akt oskarżenia rządzących kół St. Zjednoczonych przed światową opinią publiczną, lecz jest również ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, jakie imperializm amerykański stanowi dla suwerenności wszystkich narodów oraz dla pokoju światowego.

Dokumenty wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej świadczą jednocześnie o konsekwentnie pokojowej polityce Rządu Polskiego. Dokumenty te świadczą o sile władzy ludowej, o zwartości narodu polskiego, który z całą mocą odpiera i odpierać będzie zakusy imperialistów, godzące w całość i niepodległość Ojczyzny i który nieugięcie, wraz z całym obozem pokoju — broni sprawy pokoju.

Depesza KC PZPR
do Partii Komunistycznej
Wolnego Terytorium Triestu

Do
Komitetu Wykonawczego
Partii Komunistycznej
Wolnego Terytorium Triestu
Triest.

Z okazji IV Kongresu Waszej Partii, ślemy Wam braterskie i serdeczne pozdrowienia i życzymy Wam sukcesów w walce przeciw anglo-amerykańskim i titowskim podżegaczom wojennym, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o prawa i swobody demokratyczne ludu, o pokój i przyjaźń między narodami.

KOMITET CENTRALNY
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Obawiając się ujawnienia zbrodniczych metod wojny
USA sprzeciwiają się udziałowi w obradach ONZ przedstawicieli Korei — ofiary agresji

NOWY JORK. — 25 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do dyskusji proceduralnej w sprawie porządku dziennego. W obecnej chwili na pierwszym miejscu porządku dziennego znajduje się kwestia koreańska.

Przedstawiciel Grecji **Kiru** zaproponował, by po rozpatrzeniu kwestii koreańskiej Komisja omówiła sprawę rzekomego zatrzymywania przez niektóre państwa oficerów i żołnierzy greckich sił zbrojnych.

Szef delegacji polskiej min. Skrzeszewski zaproponował, by Komisja natychmiast po zakończeniu obrad nad kwestią koreańską zajęła się rezolucją polską „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".

Oświadczenie min. Skrzeszewskiego w dyskusji nad porządkiem dziennym

Delegacja polska — oświadczył **min. Skrzeszewski** — uważa, że słuszne jest, by sprawa Korei była pierwszym punktem porządku dziennego, ponieważ jest to najbardziej skomplikowana i najważniejsza sprawa w życiu międzynarodowym. Jeśli chodzi o inne punkty, to delegat grecki zaproponował umieszczenie kwestii greckiej na drugim miejscu. Zdaniem delegacji polskiej, krok taki nie byłby wskazany. Uważamy, że kwestia grecka nie jest wystarczająco doniosła, by umieszczać ją na drugim miejscu.

Pogląd ten jest zgodny z naszym poprzednim stanowiskiem podczas pierwszej części sesji, kiedy wskazaliśmy, że po sprawie koreańskiej najważniejszym punktem porządku dziennego jest rezolucja polska, ponieważ dotyczy ona najdonioślejszych problemów międzynarodowych. Podtrzymując ten pogląd, wzywamy Komisję Polityczną do umieszczenia rezolucji polskiej na drugim miejscu porządku dziennego.

Dalsza dyskusja i głosowanie

Szef delegacji radzieckiej **min. A. Wyszyński,** poparł wniosek delegata polskiego. Min. Wyszyński podkreślił, że punkt zaproponowany przez Grecję jest sztucznie skonstruowaną skargą, która ma na celu odwrócenie uwagi ONZ od naglących zagadnień.

Minister spraw zagr. Czechosłowacji **David** również domagał się umieszczenia propozycji polskiej na drugim miejscu porządku dziennego ze względu na to, że propozycja ta odpowiada celom ONZ.

Uruchomiono jednak maszynę do głosowania i propozycja Grecji została uchwalona 41 głosami przeciwko 5 przy 11 wstrzymujących się od głosowania.

Przewodniczący Komisji Politycznej Muniz oświadczył, że wobec tego nie jest konieczne głosowanie nad polskim wnioskiem proceduralnym i że porządek dzienny został w ten sposób uchwalony.

Szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński zaproponował, by wniosek Polski potraktować jako trzeci punkt porządku dziennego. Podkreślił on, że utrzymanie pokoju jest głównym zadaniem ONZ. Jednakże Komisja odrzuciła propozycję delegata radzieckiego 33 głosami przeciwko 8 przy 18 wstrzymujących się od głosowania.

Dyskusja nad kwestią koreańską

Następnie Komisja przystąpiła do dyskusji nad kwestią koreańską.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Delegacja polskich szkół artystycznych wyjechała do ZSRR

26 bm. wyjechała do Zw. Radzieckiego delegacja polskiego szkolnictwa artystycznego.

W skład delegacji, na której czele stoi — poseł na Sejm, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, prezes Zw. Pol. Art. Plastyków — St. Teisseyre — wchodzą: dr St. Łobaczewska — rektor Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, prof. Janina Jarzyna, kierownik artystyczny Państw. Szkoły Baletowej w Gdańsku, prof. H. Małkowska — rektor Państw. Szkoły Artystycznej w Łodzi, prof. J. Powroźniak — rektor Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, prof. A. Strumiłło — prof. ASP w Krakowie, prof. M. Porębski — prof. ASP w Warszawie, J. Wnukowa — kierownik działu tkactwa artystycznego w Państw. Wyższej Szkole Sztuk Plast. w Sopocie i A. Wiśniewski — art.-plastyk.

W czasie swego pobytu delegacja polska zapozna się z osiągnięciami i metodami szkolnictwa artystycznego w Zw. Radzieckim.

Braterska pomoc radzieckich organizacji społecznych
dla ofiar tragicznej powodzi w Anglii i Holandii

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Londynu:

Jak wiadomo, w ciągu lutego w następstwie silnej powodzi w Anglii zaginęło przeszło 3 tys. osób, a około 50 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. W związku z tym ambasador ZSRR A. Gromyko odwiedził angielskie ministerstwo spraw zagranicznych i wyraził ubolewanie z powodu nieszczęścia, jakie spotkało naród angielski.

Organizacje społeczne Związku Radzieckiego przekazały na fundusz pomocy dla ofiar powodzi 90 tys. funtów szt. Do funduszu pomocy wpłynęło od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. 50 tys. funtów, od Centralnego Zw. Spółdzielni Spożywców — 20 tys. funtów, od KW Tow. Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca — 12 tys. funtów i od Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — 8 tys. funtów szt.

Większość gazet angielskich zamieściła na pierwszych stronach komunikat o pomocy ze strony radzieckich organizacji społecznych. Dziennik „Times" poświęcił tej sprawie artykuł redakcyjny.

Przewodniczący Tow. Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej Platts-Mills przesłał do organizacji radzieckich depeszę, która głosi:

„Wasza wielkoduszna pomoc ofiarom niedawnej powodzi w Anglii stanowi poważny wkład do dzieła umocnienia przyjaźni angielsko-radzieckiej, świadcząc o waszym serdecznym współczuciu wobec wszystkich ludzi bez względu na przynależność narodową i poglądy polityczne".

Lord - major Londynu Ruppert de la Bere w depeszy do radzieckich organizacji społecznych wyraża wdzięczność za objawy głębokiej sympatii dla mieszkańców Anglii.

Premier Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że zaprosił do siebie ambasadora ZSRR Gromyko i wyraził mu wdzięczność rządu angielskiego za przekazanie 90 tys. funtów szt. na fundusz pomocy ofiarom powodzi. Izba Gmin przyjęła oklaskami oświadczenie Churchilla.

Pomoc dla Holandii

Agencja TASS donosi z Hagi:

W następstwie burz na Morzu Północnym w lutym br. Holandię nawiedziła silna powódź, od której ucierpiała ludność prowincji nadbrzeżnych. Według informacji rządu holenderskiego, ucierpiało od powodzi około 700 tys. osób, a poniosło śmierć około 1.400 osób.

W związku z katastrofą, jaka nawiedziła Holandię, ambasador ZSRR G. Zajcew wyraził współczucie premierowi holenderskiemu.

Do holenderskiego „Narodowego funduszu pomocy ofiarom katastrofy" wpłynęło od radzieckich organizacji społecznych milion guldenów, w tym 500 tys. guldenów — od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw., 250 tys. guldenów — od Centralnego Zw. Spółdzielni Spożywców, 100 tys. guldenów — od Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i 150 tys. guldenów — od KW Tow. Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Komunikat o pomocy udzielonej przez radzieckie organizacje społeczne ogłoszony został przez radio holenderskie.

Dzienniki holenderskie zamieściły na czołowych miejscach doniesienia o pomocy organizacji społecznych Związku Radzieckiego dla ludności holenderskiej dotkniętej powodzią.

„Narodowy fundusz pomocy ofiarom katastrofy" zwrócił się do ambasady Związku Radzieckiego z prośbą o przekazanie narodowi radzieckiemu wyrazów wdzięczności za hojną i przyjacielską pomoc.

Pomoc radziecka dla ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Teheranu:

W związku z trzęsieniem ziemi w Iranie ambasador ZSRR w Iranie I. Sadczikow odwiedził irańskiego ministra spraw zagranicznych Fatemi i wyraził mu współczucie. Amb. Sadczikow wręczył min. Fatemi w imieniu Tow. Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR 500 tys. rialów dla irańskiego Tow. Czerwonego Lwa i Słońca w celu udzielenia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi.

Fatemi prosił ambasadora radzieckiego o przekazanie rządowi radzieckiemu w imieniu rządu irańskiego wyrazów głębokiej wdzięczności za okazanie współczucia i za udzieloną pomoc.

Ponad 100 tys. nowych izb mieszkalnych
otrzymali ludzie pracy w r. ub.

W Warszawie obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.

Jak stwierdzono w toku obrad, r. ub. przyniósł pracownikom budownictwa miejskiego i przemysłowego szereg poważnych sukcesów. Uruchomiono w tym okresie wspaniałe zakłady przemysłowe, fabryki oraz nowe działy produkcyjne. Ludzie pracy otrzymali ponad 100 tys. nowych izb mieszkalnych. Rok bież. stawia przed pracownikami budownictwa dalsze zwiększone zadania.

Obrady wykazały konieczność zorganizowania trwałego i systematycznego współzawodnictwa oraz szerszego niż dotychczas stosowania nowych metod pracy, szybszego przenoszenia w teren przodujących metod pracy radzieckich budowniczych.

Dużo uwagi poświęcono nowej formie współzawodnictwa — podpisywaniu przez poszczególne brygady tzw. listów gwarancyjnych.

Liczni mówcy — przedstawiciele zjednoczeń budownictwa miejskiego — wskazywali na konieczność zaostrzenia walki o jakość wykonywanych prac. Wszystkie budynki mieszkalne oddawane do użytku w rb. winny być przekazywane bez żadnych usterek i „niedoróbek". W związku z tym należy szczególną uwagę zwrócić na szkolenie nowych kadr budowlanych. W rb. przewiduje się przeszkolenie blisko 50 tys. robotników budowlanych.

W oparciu o wzory i pomoc radziecką
5 cegielni polskich produkuje cegłę-sitówkę

Wszystkie podstawowe materiały, elementy konstrukcyjne, maszyny i sprzęt do budowy wspaniałego daru Kraju Rad — Pałacu Kultury i Nauki dostarczane są z ZSRR. Radzieckie kierownictwo budowy zakupuje w Polsce tylko te materiały, których masowy transport z ZSRR nie byłby opłacalny: cegłę, kamień, piasek, żwir itp.

Specjalna cegła tzw. sitówka dostarczana jest w chwili obecnej ze Zw. Radzieckiego. Transport sitówki na dalekie odległości jest jednak uciążliwy i kosztowny. Ostatnio polski przemysł ceramiki budowlanej, korzystając z radzieckich wzorów, opracował i opanował w bardzo krótkim czasie produkcję tego nowego typu cegły. Osiągnięcie to ma wielkie również znaczenie dla naszego budownictwa, a zwłaszcza dla naszych budowli socjalizmu i przyszłych wysokościowców. Pierwsze partie polskiej sitówki dostarczane są już na budowę Pałacu Kultury i Nauki.

Cegła sitówka jest bardzo wytrzymała, a jednocześnie o wiele lżejsza od normalnej i stanowi doskonały materiał izolacyjny. Właściwości swe sitówka zawdzięcza temu, że znajduje się w niej wielka ilość (zazwyczaj 105) kanałów o bardzo małym przekroju.

Dzięki przyjacielskiej pomocy radzieckich specjalistów z budowy Pałacu Kultury i Nauki, a przede wszystkim dzięki pomocy kierownika laboratorium kontrolnego budowy Pałacu — kandydata nauk technicznych inż. F. Mielnikowa, udało się polskim ceramikom opanować produkcję sitówki w stosunkowo krótkim czasie. Wiele cennych wskazówek i rad udzielił osobiście Pełnomocnik Rządu ZSRR do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki — wicemin. Karawajew.

Pierwszą sitówkę wykonała cegielnia „Grudziądz II". W ślad za „Grudziądzem II", produkcję sitówki opanowały i podjęły cegielnie: „Konstancja", „Kantoria", „Szydłów", „Ścinawka" tak, że obecnie sitówkę produkuje już 5 cegielni, a dalsze, jak np. Grębocin, Błożyn, Świerkocin i inne przygotowują się do niej.

ZNAK ROZPOZNAWCZY

— Czy mogę otrzymać ten kawałek mięsa? — pyta grzecznie klientka w sklepie mięsnym Nr 8 przy ul. Nowogrodzkiej.

Sprzedawczyni odmawia. Zresztą odmawia każdemu po kolei.

— Tu nie ma wyboru — dodaje opryskliwie w formie wyjaśnienia.

— Dlaczego? — pyta klientka.

Wzruszenie ramion. Pogardliwe wydęcie warg.

Dla orientacji kupujących: owa nieuprzejma ekspedientka nosi we włosach czerwoną kokardkę.

CIĄGNIEMY ZA SZNUREK

Ten piernik toruński (z fabryki przy ul. Żółkiewskiego 23) dostarczony do małego „Życia", przypomniał nam „Pana Tadeusza", a mianowicie urywek, jak to Tadeusz „pociągnął za sznurek, by Dąbrowskiego usłyszeć mazurek...

Jak z powyższego wynika, w pierniku Czytelnik nasz „natknął się" zębami na sznurek. A mówiły już nasze prababki z czasów Pana Tadeusza, że przed użyciem mąkę należy przesiewać! Nawet do pierników toruńskich.

DYSKRETNA POCHWAŁA

Pasażerowie byli wstrząśnięci. Niezwykły wypadek! Trolleybus linii „54" przystanął wczoraj przy pl. Unii po odjechaniu ok. 150 m od przystanku, by zabrać 2 pasażerów. Ale na tym nie koniec. Gdy trolleybus ruszył powtórnie, dopadł do niego jakiś mężczyzna i krzyknął do pasażera, który wsiadł przed chwilą: „Zatwal pan klucze!" Pasażer wyskoczył więc z wozu, oddał szybko klucze — i wsiadł z powrotem do trolleybusu... bo konduktorka zatrzymała go, widząc scenę z kluczami.

Aby uspokoić kierownictwo MPK dodajemy, że wszystko to razem trwało chyba krócej, niż odczytanie tej notatki. Na wszelki wypadek jednak nie podajemy numeru wozu, ani numeru wyrozumiałej konduktorki.

W SPRAWIE ZASTĘPSTWA

— Dziś Biuro Urbanistyki Warszawy nie przyjmuje.

— Mam pilną sprawę służbową do inż. K. Może mógłbym jednak wejść...

— Inżynier K. musiałby dać nam znać, że mamy panu wystawić przepustkę.

— Więc może zatelefonuję stąd do niego.

— Centralka nie działa.

— Słowem, nic się nie da zrobić?

— Nic, nic nie możemy poradzić.

Rada byłaby jednak — gdy telefon nie działa, musi ktoś go zastąpić. Chociażby ktoś z trzyosobowej obsługi biura przepustek.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła obrady nad sprawą Korei

Przemówienie min. Skrzeszewskiego

(POCZĄTEK NA STR. 1)

Przedstawiciel St. Zjednoczonych, **Lodge** usiłował obarczyć winą za trwanie wojny w Korei Chińską Republikę Ludową, Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną i Związek Radziecki. Twierdził on, że rezolucja hinduska, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne podczas pierwszej części sesji, „odzwierciedla wolę pokoju ożywiającą ludzkość". Lodge pozwolił sobie na oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego.

Z kolei zabrał głos min. Wyszyński, proponując zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podkreślił on, że bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej poważne potraktowanie kwestii koreańskiej jest nie do pomyślenia.

Delegat USA wystąpił przeciwko tej propozycji.

Przedstawiciel Czechosłowacji **David** popierając propozycję radziecką stwierdził, że St. Zjednoczone usiłują przeszkodzić wypowiedzeniu się bezpośrednich ofiar agresji amerykańskiej.

Delegacja polska—powiedział min. Skrzeszewski — gorąco popiera wniosek delegacji radzieckiej o zaproszenie przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do udziału w obradach Komisji Politycznej nad sprawą rozwiązania konfliktu koreańskiego oraz zjednoczenia i odbudowy Korei. Zdaniem delegacji polskiej, debata nad zagadnieniem wojny w Korei bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nie może dać pełnego obrazu sprawy oraz zmniejsza możliwości słusznego i sprawiedliwego rozwiązania. Udział delegatów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w naszej debacie jest tym bardziej potrzebny, że przecież oni właśnie reprezentują naród koreański, który padł ofiarą agresji amerykańskiej i tylko oni wiedzą, co myśli i czuje naród koreański broniący swej niepodległości, wobec czego potrafią ustosunkować się należycie do wniosków, jakie zostaną wysunięte.

Zaproszenie przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej uczyni zadość zachowaniu najelementarniejszych zasad bezstronności przy rozpatrywaniu konfliktów. Odrzucenie zaś wniosku radzieckiego będzie sprzeczne z powszechnie przyjętą i szeroko stosowaną starą zasadą „audiatur et altera pars" — zasadą znajdującą zastosowanie nawet w sprawach o wiele mniejszej wagi niż ta, którą dyskutujemy.

Delegacje Polski i ZSRR oraz inne delegacje, które popierają omawianą propozycję, pragną przeszkodzić wykluczeniu przedstawicieli narodu koreańskiego.

Obecnie, jak i na poprzednich sesjach, pewne delegacje używają dawno już obalonego argumentu, iż Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna jest rzekomo agresorem i że wobec tego jej przedstawiciele nie powinni mieć możności udziału w obradach ONZ. Argument ten został w pełni zdemaskowany już podczas poprzednich obrad, które wykazały, że **Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna padła ofiarą planowej i długo przygotowywanej agresji ze strony St. Zjednoczonych i posłusznej im kliki Li Syn Mana.**

Od samego początku konfliktu koreańskiego rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zamanifestował maksimum dobrej woli i cierpliwości w swym dążeniu do zapewnienia pokoju i zaprzestania działań wojennych w Korei.

Najlepszym dowodem takiej postawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest stanowisko jej przedstawicieli podczas rozmów rozejmowych w Kaesongu i Panmundżonie. Jasne jest, że za amerykańskim stanowiskiem niedopuszczania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do udziału w naszych obradach kryje się **strach przed zdemaskowaniem i ujawnieniem amerykańskich metod wojny oraz amerykańskich metod sabotowania rokowań pokojowych.** Niczym innym bowiem nie można wytłumaczyć uporczywego sprzeciwiania się od blisko trzech lat wysłuchaniu na forum naszej Organizacji tych, którzy mogliby bezpośrednio udzielić nam informacji dotyczących wojny koreańskiej.

Szef delegacji USA przed chwilą zażądał odpowiedzi na szereg swych pytań. Odpowiedź ta zostanie udzielona, jeżeli przedstawiciel USA będzie głosował razem z nami za zaproszeniem reprezentacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która odpowie wyczerpująco i niedwuznacznie zarówno na postawione pytania, jak i na inne pytania dotyczące całokształtu sprawy koreańskiej.

Delegacja amerykańska sprzeciwia się zaproszeniu przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, ale jednocześnie popiera udział w obradach przedstawicieli rządu Li Syn Mana, rządu, który wsławił się terrorem wobec własnego narodu i który w oczach opinii publicznej skompromitował się jako narzędzie agresji w rękach rządu St. Zjednoczonych. Delegacja amerykańska popiera w dalszym ciągu udział przedstawicieli kliki Li Syn Mana, mimo iż — jak wykazały to poprzednie obrady — nie potrafili oni wnieść najmniejszego wkładu do naszej dyskusji, lecz przeciwnie, wygłaszali na terenie ONZ przemówienia podżegające do wojny oraz zapowiadali dalsze akty agresji. Pamiętamy niewątpliwie wszyscy, jak bardzo ich bezczelne wypowiedzi zaambarasowały nawet rząd St. Zjednoczonych.

Doświadczenia pierwszej części VII sesji Zgromadzenia Ogólnego w związku z debatą nad zagadnieniem koreańskim potwierdzają w całej pełni, że w debacie tej winni wziąć udział przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Kto pragnie naprawdę pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, kto pragnie konstruktywnych wniosków umożliwiających zakończenie konfliktu zbrojnego w Korei oraz utworzenie jednolitej i demokratycznej Korei — nie może sprzeciwiać się zaproszeniu przedstawicieli walczącego o swą niepodległość narodu koreańskiego.

W świetle tych rozważań delegacja polska gorąco popiera propozycję delegacji radzieckiej w sprawie zaproszenia reprezentacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do wzięcia udziału w naszej debacie nad kwestią koreańską.

Głosowanie

Delegat Indii **Palao** poparł propozycję radziecką, oświadczając, że skoro Narody Zjednoczone prowadziły rokowania z Koreańczykami północnymi w Panmundżonie — należy zaprosić Koreańczyków północnych do udziału w dyskusji w nadziei, że może to ułatwić uregulowanie problemu.

Propozycję radziecką poparli również delegaci BSRR **Kisielew** i USRR **Baranowski.**

Min. Wyszyński wykazał bezpodstawność argumentów Lodge'a przeciwko zaproszeniu na sesję Zgromadzenia Ogólnego przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Komisja odrzuciła propozycję radziecką. Propozycja ta uzyskała 16 głosów. Przeciwko niej głosowało 35 delegatów, a 6 delegatów powstrzymało się od głosowania.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał przedstawiciel Pakistanu, wyjaśniając, dlaczego głosował za wnioskiem radzieckim o zaproszenie delegatów Korei Północnej do udziału w dyskusji.

Ponieważ nikt więcej nie zabrał głosu, przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie.

Kryzys »armii europejskiej« trwa

Pod presją St. Zjednoczonych
Bidault skapitulował wobec Adenauera

PARYŻ (PAP) 25 bm. zakończyła się w Rzymie konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów — Włoch, Niemiec zach., Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga.

Prasa paryska komentując wyniki konferencji stwierdza, że jej uczestnikom nie udało się osiągnąć żadnych konkretnych rezultatów. Dzienniki wskazują, że w wyniku presji St. Zjednoczonych, francuski minister spraw zagr. Bidault skapitulował wobec Adenauera w sprawie tzw. protokółów dodatkowych.

Dziennik **„Franc Tireur"** stwierdza, że sprawa układu „armii europejskiej" coraz bardziej przypomina farsę. Dziennik przyznaje, że „kryzys armii europejskiej trwa".

Dziennik **„Liberation"** pisze: Adenauer doprowadził w Rzymie do kapitulacji Bidault. Osławione protokóły dodatkowe zostały wycofane... W ten sposób za pierwszym podmuchem wiatru rozleciała się papierowa zapora, którą w czasie inwestytury Rene Mayer zamierzał otoczyć pewne klauzule układu o „armii europejskiej". Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie Adenauera na konferencji uzyskało aprobatę Amerykanów, o czym wiedział Bidault. Obecnie więc za pośrednictwem Bonn do uszu naszych ministrów dochodzi głos St. Zjednoczonych...

„Tydzień walki" we Włoszech

RZYM (PAP) 24 bm. odbyły się we Włoszech wielkie demonstracje pokojowe, które zapoczątkowały „tydzień walki przeciwko układowi w sprawie utworzenia „europejskiej wspólnoty obrony" i o niezawisłość narodową Włoch".

W Genui odbył się masowy wiec z udziałem byłych partyzantów. Po zakończeniu wiecu uchwalono rezolucję, w której obrońcy pokoju okręgu Liguria wyrażają zdecydowaną wolę walki przeciwko zawieraniu przez Włochy jakichkolwiek paktów wojennych. Konferencje, wiece i dyskusje odbyły się również w wielu miastach włoskich.

Dr Wirth u Herriota

PARYŻ (PAP) 25 bm. przybył do Paryża były kanclerz niemiecki dr J. Wirth. W środę dr Wirth został przyjęty przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego E. Herriota, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

Dziennik „Liberation" podając powyższą wiadomość podkreśla, że Wirth zdecydowanie występuje przeciwko zbrojeniom odwetowców bońskich i za utworzeniem zjednoczonych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Potępiamy świadome skrywanie i niszczenie bezcennych skarbów sztuki w piwnicach kurii krakowskiej

Uchwała Stowarzyszenia Historyków Sztuki

W związku z faktami ujawnionymi przez proces krakowski Zarz. Gł. Stowarzyszenia Historyków Sztuki zwołał posiedzenie plenarne. Na posiedzeniu tym Plenum Zarządu uchwaliło w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia co następuje:

Proces krakowski ujawnił wobec szerokiej opinii narodu zbrodnicze fakty samowolnego wyłączenia spod opieki społecznej, narażenia na brak pieczy konserwatorskiej, a w konsekwencji niszczenia w podziemiach kurii krakowskiej cennych zabytków sztuki, które stanowią integralną część narodowego dziedzictwa kulturalnego i artystycznego.

Fakty te stanowią jeszcze jeden ostry i drastyczny przykład zdrady interesów narodowej kultury przez kosmopolityczne, wrogie Polsce Ludowej elementy hierarchii kościelnej. Jest to jeszcze jedno ogniwo działalności na szkodę narodu, podobnie jak próba wywiezienia za granicę zbiorów Potockich, która miała miejsce kilka lat temu. Szczególne światło rzuca na to zjawisko analogiczny w swej istocie fakt bezprawnego przetrzymywania przez czynniki kościelne w Kanadzie tak cennych i nie zastąpionych skarbów polskiej kultury jak słynne arrasy wawelskie i obiekty skarbca królewskiego na Wawelu.

Bezprzykładny natomiast w dziejach polskiej historii sztuki jest fakt, że działo się to za wiedzą i współdziałaniem historyka sztuki.

Przypominając, że sprawą świadomości obywatelskiej i etyki zawodowej polskich historyków sztuki jest nie tylko strzeżenie stanu zachowania dzieł sztuki i wszechstronna opieka nad nimi, ale również dbałość o pełne udostępnienie narodowi dorobku artystycznego dziedzictwa, upowszechnienie zawartych w nim wartości, włączenie go w żywy nurt rozwojowy sztuki i kultury Polski Ludowej — Stow. Historyków Sztuki daje wyraz najgłębszemu oburzeniu wobec postępowania tych, którzy świadomie przyczyniali się do skrywania, niszczenia, uchylania funkcji społecznej skarbów artystycznych, zgromadzonych w piwnicach kurii krakowskiej.

Równocześnie zaś wzywa polskich historyków sztuki, członków Stowarzyszenia do wzmożonej czujności i opieki nad dziełami powierzonymi ich pieczy zawodowej, do pełnego współdziałania w ochronie kulturalnego i artystycznego mienia narodu, do zwiększenia wysiłków, ażeby pełny, nieuszczuplony dorobek narodowego dziedzictwa przeszłości stał się żywą własnością całego społeczeństwa Polski Ludowej i mógł stanowić istotny współczynnik kształtowania nowej, socjalistycznej kultury i sztuki.

Następują podpisy:

Doc. dr G. Chmarzyński, członek Zarz. Gł. — Poznań, prof. dr T. Dobrowolski, członek Zarz. Gł. — Kraków, prof. dr J. Dutkiewicz, członek Zarz. Gł. — Kraków, prof. dr Z. Kępiński — w.-prezes Zarz. Gł. — Poznań, prof. dr St. Lorentz — członek Zarz. Gł. — Warszawa, dr K. Malinowski — prezes Oddz. Poznańskiego — Poznań, prof. dr W. Molé — prezes Oddz. Krakowskiego — Kraków, prof. dr K. Piwocki — w.-prezes Zarz. Gł. — Warszawa, prof. M. Porębski — sekretarz generalny — Warszawa, prof. J. Remer — prezes Oddz. Pomorskiego — Toruń, prof. dr J. Starzyński — członek Zarz. Gł. — Warszawa, prof. dr W. Tomkiewicz — prezes Zarz. Gł. — Warszawa, prof. dr inż. arch. J. Zachwatowicz — członek Zarz. Gł. — Warszawa, mgr Wanda Altendorf — członek Zarz. Gł. — Kraków, mgr T. Chojecki — skarbnik Zarz. Gł. —Warszawa, mgr St. Gebethner — prezes Oddz. Warszawskiego — Warszawa, mgr J. Gebczak — prezes Oddz. Wrocławskiego — Wrocław, mgr Wanda Załuska — członek Zarz. Gł. — Warszawa.

Polsko-bułgarska
umowa kulturalna

SOFIA (PAP). — od 19 — 25 bm. obradowała nad Planem Współpracy Kulturalnej na 1953 r. Polsko-Bułgarska Komisja Mieszana. Komisji i delegacji polskiej przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, J. K. Wende, delegacji bułgarskiej przewodniczył M. Nikołow, przewodniczący Komitetu Radioinformacji przy Radzie Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Plan na 1953 r. przewidujący pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami, podpisany został 25 bm. Ze strony polskiej plan podpisał J. K. Wende, ze strony bułgarskiej M. Nikołow.

Polsko - islandzka
wymiana handlowa na r. b.

23 bm. podpisany został w Warszawie protokół dotyczący wymiany handlowej między Polską a Islandią na 1953 r.

Polska eksportować będzie do Islandii m. in. wyroby włókiennicze, mineralne i węgiel, w zamian za śledzie, mączkę rybną i skóry baranie.

Pod hasłem jedności organizacji związkowych
Obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP) 25 bm. rozpoczęła się tu sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (ŚFZZ).

Obrady otworzył wiceprzewodniczący ŚFZZ i przewodniczący Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano.

Referat na temat zadania i metody działalności zw. zaw. w dziedzinie zjednoczenia mas pracujących do walki o polepszenie bytu przeciwko bezrobociu, o prawa związkowe wygłosił sekretarz generalny ŚFZZ L. Saillant.

Saillant przedłożył szereg wniosków zmierzających do aktywizacji walki mas pracujących o poprawę bytu, przeciwko wzrastającemu bezrobociu, o prawa związkowe i demokratyczne. Zaproponował on m.in. powzięcie uchwały w sprawie zorganizowania międzynarodowej kampanii przeciwko zamachom monopoli na prawa związkowe. W zakończeniu Saillant wezwał do umacniania jedności wszystkich ludzi pracy w walce o pokój, wolność narodową, chleb i pracę, do demaskowania przywódców żółtych zw. zaw. — agentów monopoli amerykańsko-angielskich.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatem Saillanta. Po przemówieniu przedstawiciela japońskich zw. zaw. i wiceprzewodniczącego Ogólnohinduskiego Kongresu Zw. Zaw., Dange zabrał głos przedstawiciel radzieckich zw. zaw. L. Sołowiew. Wskazał on m.in. na konieczność umocnienia jedności klasy robotniczej w chwili, gdy imperialiści wzmagają przygotowania wojenne.

Głównym zadaniem ŚFZZ w obecnych warunkach — stwierdził Sołowiew, jest — naszym zdaniem — niesienie pomocy organizacjom związkowym w realizowaniu hasła jedności.

Obrady sesji trwają.

Osiągnięcia szkolnictwa radzieckiego — drogowskazem w naszej pracy
Nauczyciele polscy o wrażeniach z pobytu w ZSRR

26 bm. powróciła ze Zw. Radzieckiego do Warszawy 15-osobowa delegacja nauczycieli polskich, która bawiła w Kraju Rad na zaproszenie min. Oświaty RFSRR. Na dworcu wschodnim w Warszawie delegację powitali przedstawiciele Min. Oświaty, Zarz. Gł. ZZNP i CRZZ.

W ciągu 4-tygodniowego pobytu w ZSRR delegacja nauczycieli polskich zwiedziła Moskwę, Leningrad i Kijów, zapoznając się wszechstronnie z doświadczeniami szkolnictwa Kraju Rad.

„Wspaniałe osiągnięcia szkolnictwa radzieckiego, które poznaliśmy naocznie — oświadczył przedstawicielowi PAP kierownik delegacji nauczycieli polskich, sekretarz ZG ZZNP S. Mak — staną się drogowskazem w naszej pracy nad realizacją planu 6-letniego i programu Frontu Narodowego.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci serdeczne przyjęcie, którego doznaliśmy ze strony naszych towarzyszy - nauczycieli radzieckich i władz ZSRR.

40 organizacji postępowych »zakazanych« dla labourzystów

LONDYN (PAP) 25 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego partii labourzystowskiej, na którym postanowiono zakazać członkom Labour Party uczestniczenia w 18 organizacjach postępowych. Decyzja ta ma przeszkodzić rozwojowi ruchu w obronie pokoju w Anglii, zacieśnieniu przyjaźni między narodem angielskim i narodami ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Decyzja ta zmierza również do zdławienia tendencji lewicowych w łonie partii labourzystowskiej. Do organizacji „zakazanych" należą m.in.: **„Towarzystwo Przyjaźni Angielsko - Polskiej".** Ponadto członkom partii labourzystowskiej zakazano uczestniczyć w następujących organizacjach międzynarodowych: ŚFZZ, Międzynarodowy Zw. Studentów, MOD i Światowa Federacja Pracowników Naukowych.

W ten sposób liczba organizacji postępowych, w których labourzystom zakazano brania udziału, osiągnęła obecnie 40.

Za udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu usunięto już z partii labourzystowskiej kilka osób.

Narody Skandynawii
przeciw planom wojennym USA

NORMALNIE Szwecja jest państwem „neutralnym" i rząd burżuazyjny tego kraju odmówił przystąpienia do agresywnego Paktu Atlantyckiego. Również koła oficjalne Norwegii chętnie deklamują o „neutralności" i powołują się na notę Norwegii do ZSRR z 1 lutego 1949 r., w której mowa była o tym, że „Norwegia nigdy nie będzie sprzyjała polityce, mającej cele agresywne" i „nigdy nie pozwoli, aby terytorium norweskie wykorzystane zostało w celach takiej polityki". O „tradycyjnej neutralności' chętnie piszą również duńskie gazety burżuazyjne, a rząd Danii nie dalej jak 29 października 1952 r. zapewniał rząd ZSRR, że pragnie „utrzymywać dobre i przyjazne stosunki z rządem Związku Radzieckiego" i że nigdy nie mógłby dopuścić do tego, by terytorium duńskie zostało wykorzystane do napaści na jakiekolwiek inne państwo.

Rzeczywisty stan rzeczy w krajach Skandynawii nie ma jednak nic wspólnego z tymi pięknie brzmiącymi zapewnieniami. W rzeczywistości bowiem Dania i Norwegia uczestniczą jawnie w atlantyckim spisku wojennym, a Szwecja w ubiegłym roku przystąpiła do tzw. „Rady Północy", która jest właściwie przybudówką Paktu Atlantyckiego. W rzeczywistości te trzy państwa skandynawskie są w coraz większej mierze wciągane do amerykańskich planów wojennych i grozi im los Islandii i Grenlandii, które już są całkowicie okupowane przez wojska amerykańskie.

POD KONTROLĄ AMERYKAŃSKĄ

Korespondent **„New York Times"** Drew Middleton bawił ostatnio kilka tygodni w Danii, po czym stwierdził, że rząd duński **„wykazuje wyjątkową odwagę, godząc się na rozmieszczenie na terytorium Danii kilku tysięcy żołnierzy i kilkuset samolotów amerykańskich."** Middleton podkreślił, że wojska amerykańskie korzystać będą w Danii z przywilejów, jakich nie mieli nawet hitlerowcy podczas okupacji... Dziennikarz amerykański nazywa to „wyjątkową odwagą". A nam się wydaje, że raczej należy tu mówić o wyjątkowej zdradzie interesów narodowych tudzież o wyjątkowym cynizmie, zważywszy zapewnienia zawarte w cytowanej powyżej nocie rządu duńskiego...

Nie lepiej jest w Norwegii. Gdy amerykańskie czasopismo lotnicze „Air Force Magazine" pisało ostatnio o budowie baz lotniczych w tym kraju i o ich znaczeniu strategicznym, rzecznik rządu norweskiego ogłosił „dementi". Z tego „sprostowania" wynikało jednak, że „prace na lotniskach, które już wcześniej postanowiono wybudować w Norwegii, są w pełnym toku". Są to lotniska w Sola, Bode, Jarlsbergu i szeregu innych miejscowości — lotniska znacznie przekraczająca potrzeby Norwegii. W związku z budową tych baz w Norwegii, przebywa tam ogromna ilość amerykańskich „inspektorów", „obserwatorów" i „kontrolerów".

W Szwecji metody amerykańskie są nieco odmienne, lecz cel jest ten sam: przekształcenie całej Skandynawii w odskocznię dla agresji amerykańskiej. Szwedzkie siły zbrojne otrzymują ze Stanów Zjednoczonych samoloty o napędzie odrzutowym i sprzęt radarowy; kapitał dolarowy wywiera coraz większy wpływ na szwedzkie życie gospodarcze; wywiad amerykański rozbudowuje swe placówki w Szwecji; amerykański „styl życia" propagowany jest przez prasę burżuazyjną. Generałowie zaś z Pentagonu (ministrowie wojny USA) coraz częściej mówią o wykorzystaniu „baz północnych" dla celów agresywnych...

NARASTA OPÓR

Posłuszne wykonywanie rozkazów amerykańskich przez rządy skandynawskie i socjaldemokratyczne agentury wywołało protesty dyplomatyczne Związku Radzieckiego i Polski. W „aide mémoire" z 28 stycznia br. rząd radziecki stwierdził, że oddając swe terytorium dla tworzenia baz wojennych, „Dania staje się bezpośrednim uczestnikiem przygotowań do nowej wojny" i że stwarza to zagrożenie bezpieczeństwa ZSRR i innych krajów rejonu bałtyckiego.

Dnia 5 bm. prasa polska ogłosiła wywiad, udzielony przez ministra spraw zagranicznych Skrzeszewskiego, który m. in. zwrócił uwagę na to, że **„rząd duński uczestniczy we wciąganiu do bloku atlantyckiego wskrzeszonej armii zachodnio-niemieckiej z hitlerowskimi generałami-odwetowcami na czele".** Min. Skrzeszewski podkreślił, że **„wyspa Bornholm jest upatrzona przy udziale rządu duńskiego jako odskocznia dla agresywnych przygotowań neohitlerowskiego Wehrmachtu".** Wystarczy spojrzeć na mapę, by przekonać się, jak wielkie jest znaczenie tej wyspy w amerykańsko-hitlerowskich planach wojennych.

Radzieckie „aide mémoire" miało ogromny odgłos w Danii. W komentarzach prasowych ujawniło się zaniepokojenie ludności, która — wbrew postawie burżuazyjnych polityków — nie zgadza się na sprzedaż za dolary swej wolności, niepodległości i bezpieczeństwa. Tak np. dziennik **„Skive Folkeblad"** stwierdził, że **„istnieją szerokie warstwy ludności, które z poważnym niepokojem śledzą przygotowania rządu do przyznania amerykańskim siłom lotniczym prawa korzystania z duńskich lotnisk"**, a dziennik „Venstre Folkeblad" wystąpił przeciw zgodzie rządu na udzielenie baz Stanom Zjednoczonym i na remilitaryzację Niemiec zachodnich. W tym samym czasie żołnierze duńscy rozpoczęli akcję protestacyjną przeciw przedłużaniu służby wojskowej, połączoną ze strajkami głodowymi, demonstracyjnym marszem na Kopenhagę itd.

Również w Norwegii, która ma wiele Związkowi Radzieckiemu do zawdzięczenia, narastają nastroje antyamerykańskie. Dziennik burżuazyjny „Dagbladet" pisał niedawno o **„nikczemnych metodach dyplomatycznych"** polityków waszyngtońskich, którzy **„w sposób nieodpowiedzialny podsycają na wielką skalę wojnę nerwów i pragną wprowadzić w błąd opinię publiczną".**

Nastroje społeczeństwa szwedzkiego trafnie zobrazował przewodniczący Komunistycznej Partii Szwecji Hagberg, oświadczając: **„Naród szwedzki chce uniezależnić się całkowicie od agresywnych bloków... Jest rzeczą powszechnie znaną, że naród szwedzki głęboko miłuje pokój".**

W listopadzie ub. r. odbyła się w Oslo Konferencja Robotników Krajów Północy w Obronie Pokoju. Na konferencji tej przewodniczący jednego ze związków zawodowych w mieście Bergen (Norwegia) mówił: **„Nas zorganizowanych robotników, jest w krajach Północy około 3 milionów. Jest to ogromna siła. Jeśli połączymy nasze wysiłki, nie tylko zdołamy zapobiec wojnie w krajach Północy, lecz udzielimy również ogromnej pomocy siłom pokoju na całym świecie".**

Narody Skandynawii — tak samo jak narody innych krajów Europy — przeciwstawiają się coraz bardziej zdecydowanie dyktatowi amerykańskiemu oraz polityce, zdradzającej najgłębsze interesy narodowe państw skandynawskich, związane nierozłącznie z zachowaniem pokoju.

G. J.

SPORT Z OSTATNIEJ CHWILI

Znów złoty medal dla Polski

W czwartek 26 bm. przy pięknej, słonecznej pogodzie rozegrano w Semmeringu dalsze konkurencje narciarskie X Zimowych Mistrzostw Akademickich Świata: slalom mężczyzn i kobiet do kombinacji alpejskiej oraz sztafety 4x10 km mężczyzn i 3x5 km kobiet.

Andrzej Roj-Gąsienica znów odniósł wielki sukces, zdobywając w kombinacji alpejskiej złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata.

Wyniki slalomu do kombinacji:

1) Krasula (CSR) — 1:56,2, 2) Roj (Polska) 1:59.5, 3) Marusarz (Polska) 2:00,6, 4) i 5) Suess (NRD) i Krajniak (CSR) 2:02,2, 6) Dziedzic (Polska) 2:04.3.

W ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Roj Gąsienica. Dziedzic był trzeci, a piąty J. Marusarz.

Kombinację alpejską w konkurencji kobiet wygrała Mala (CSR) przed Solcovą (CSR). 6) Kubica (Polska), 7) Kowalska, 9) Grocholska.

Sztafeta 4x10 km mężczyzn zakończyła się zwycięstwem drużyny CSR, która uzyskała czas 2;25:32. Na drugim miejscu przybyła sztafeta ZSRR 2;27:34. Polacy zajęli trzecie miejsce 2;29:02.

Sztafetę 3x5 km kobiet wygrały biegaczki ZSRR 1:03:22, wyprzedzając CSR 1;08:15 i Polskę — 1;10:34.

HOKEIŚCI POLSCY PRZEGRALI Z CSR

W ostatnim meczu turnieju hokejowego drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, przegrywając 2:6. Bramki dla Polaków zdobyli Lewacki i Csorich.

Rektorzy o egzaminach (3)

»Większe wymagania — lepsze wyniki«

— mówi prof. dr Antoni Kleszczycki

W związku z zakończeniem zimowej sesji egzaminacyjnej 1952/53 zwróciliśmy się do rektorów warszawskich wyższych uczelni z prośbą o ocenę wyników tej sesji, tak w porównaniu z ubiegłym rokiem, jak i na tle zwiększonych wymagań, stawianych studentom celem podwyższenia ich wiadomości i kwalifikacji zawodowych. Poniżej zamieszczamy wypowiedź rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prof. dr Antoniego Kleszczyckiego.

*

— Musimy przyznać się, że dotychczas okazywaliśmy podczas egzaminów zbytnią tolerancję. Egzaminatorzy dawali często studentom oceny dostateczne „na wyrost", a metodę tę stosowano zwłaszcza wobec słuchaczy I roku. Skutki odczuliśmy „na własnej skórze": przepuszczeni pobłażliwie studenci załamywali się w II roku wręcz katastrofalnie. Naprzykład podczas poprzedniej zimowej sesji egzaminacyjnej 50 proc. słuchaczy II roku wydziału melioracyjnego nie zdało egzaminów w przepisowym terminie.

W tym roku postanowiliśmy więc bardzo znacznie podwyższyć wymagania, aby uzyskać właściwy obraz rzeczywistości. Był to skok jakościowy tak duży, że początkowo obawialiśmy się jakiegoś kryzysu w całej uczelni. Obawy te na szczęście okazały się niesłuszne. Po rozpoczęciu sesji przychodzili do mnie profesorowie znani ogólnie z surowych ocen, jak **prof. Szretter** i **prof. Korczewski,** mówiąc: **„Jesteśmy zdumieni! Studenci odpowiadają bardzo dobrze, choć pytamy jeszcze surowiej, niż w poprzednim roku..."**

Na początku sesji postanowiliśmy zrezygnować zupełnie z rozmaitych „bocznych furtek", jakimi były „dwójki z plusami" i „trójki z dwoma minusami". Przyjęliśmy za zasadę, że gorsza od dostatecznej jest tylko ocena niedostateczna, bez żadnych pośrednich stopni.

Ostatecznie 82,6 proc. dopuszczonych do egzaminów zdało je w pierwszym terminie. **Sądzimy, że po poprawkach odsetek studentów, przeniesionych na semestr następny wzrośnie do 93 — 94 proc. ogółu słuchaczy.** Najlepsze wyniki osiągnął wydział ogrodniczy, gdzie 94,2 proc. studentów zdało egzaminy bez poprawek, oraz wydział zootechniczny. Najgorzej natomiast wypadł w tej sesji wydział melioracji. Na usprawiedliwienie powiedzieć trzeba, że szkoła nasza nie ma kreślarni, a program wydziału melioracji przeładowany jest kreśleniami technicznymi.

Jakimi sposobami doszliśmy do tych — naszym zdaniem — dobrych wyników zimowej sesji egzaminacyjnej? Otóż przede wszystkim staraliśmy się przygotować ją jak najlepiej. Organizacja partyjna, ZMP i Zrzeszenie Studentów Polskich urządzały narady produkcyjne z obowiązkowym udziałem wszystkich profesorów. W przedmiotach trudniejszych a podstawowych, jak fizyka i matematyka, zorganizowaliśmy cały system konsultacji i repetytoriów. Podczas egzaminów umieszczono z inicjatywy ZSP przed gmachem naszej uczelni tablicę, na której podawaliśmy aktualne wyniki i nazwiska studentów przodujących oraz pozostających w tyle.

Również poszczególne zakłady naukowe nie szczędziły inicjatywy i wysiłku. Tak np. zakład zoologii, prowadzony przez prof. Michajłowa, urządził stałą wystawę eksponatów naukowych z dziedziny zoologii. Była to sala, w której ustawiono kolejno — według programu nauczania — tablice, modele, odpowiednio nastawione mikroskopy z przygotowanymi już preparatami, podręczniki i opracowania otwarte na właściwych stronach. Idąc wzdłuż stołów student otrzymywał jakby poglądową lekcję i powtórzenie całego tematu wraz ze wskazaniem metod nauczania. Rezultat — 100 PROC. STAWIENNICTWA NA EGZAMINACH I BARDZO DOBRE REZULTATY U WYKŁADOWCY TAK WYMAGAJĄCEGO, JAKIM JEST PROF. MICHAJŁOW.

Jeszcze kilka słów o pierwszym roku studiów. Nie bez wpływu na wyniki egzaminów był fakt rozpoczęcia roku akademickiego 1 września, a nie — jak dotychczas — w październiku. Cztery dodatkowe tygodnie nauki dały bardzo wiele. Lepszy był też poziom kandydatów — mniej przypadkowy i staranniej przygotowany zwłaszcza w zakresie matematyki i fizyki. Nie było „przerzutów" tych, którzy odpadli przy egzaminach na inne uczelnie — takich, jak anegdotyczni w ubiegłym roku dwaj kandydaci do szkoły filmowej, którzy „z braku laku" zgłosili się na... zootechnikę.

Na zakończenie chciałem dodać, że udział naszych studentów we wszystkich akcjach politycznych i społecznych, jak wybory, żniwa, wykopki buraków itp. nie tylko nie pogorszył wyników sesji, lecz przeciwnie — wywarł olbrzymi wpływ mobilizujący i wychowawczy. Przodownicy pracy społecznej okazali się również przodownikami nauki.

Na pierwszej linii frontu

Droga inż. Podgórskiego

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zabrze-Mikulczyce, w lutym.

Kopalnia nazywa się „Mikulczyce", szyb — Jan, a inżynier — Podgórski. Lecz mogła to być każda inna kopalnia: „Eminencja", „Stalin", „Szombierki"... i szyb mógł nosić imię: Bolesława czy Barbary. Bo przecież nie tylko w Mikulczycach, lecz także gdzie indziej, są ludzie, o których dyrektor kopalni mówi z dumą: — O, teraz jest inżynier!... a potem następuje wyliczanie jego zalet, jako człowieka, pracownika, itd. Jest takich inżynierów wielu — ale dziennikarz był właśnie w Zabrzu — i dlatego kopalnia Mikulczyce, szyb Jan, a inż. Podgórski.

Na telefoniczne wezwanie dyrektora — inż. Podgórski zjawił się w gabinecie w roboczym ubraniu, w hełmie, upylony węglem.

— Pokaże pan, inżynierze, przedstawicielowi „Życia" swoją pracę na pierwszym oddziale — polecił dyrektor.

Poszliśmy na szyb. Górnicy zjeżdżali na drugą szychtę. W klatce było tłoczno. Czekaliśmy na sygnał w ciszy i skupieniu. Tylko krople wody nieustannie bębniły po blasze. Nagle dno klatki zachybotało i winda z szumem poleciała w dół. Ktoś komuś musiał w tłoku nastąpić na odcisk, bo rozległy się głośne przekleństwa.

— **Nie dziwcie się — dobiegło z ciemności — twarde jest życie górnika. To i mowa taka...**

Był to właśnie Podgórski. Ludzki, rozumiejący górniczą brać.

Lecz nie tylko człowieka rozumie młody inżynier. Trzeba tu dodać: bardzo młody — i jako człowiek i jako inżynier, ma on zaledwie 25 lat, a dyplom śląskiej politechniki w Gliwicach otrzymał w 1952 roku. Podgórski rozumie nie tylko górnika; podobny stosunek ma także do maszyny. Patrzy na maszynę, jak na żywy organizm.

W czasie wędrówki chodnikami szybu Jan wielokrotnie padało z jego ust zdanie: **„Maszyny się męczą, maszyny mają za trudną pracę".**

PIERWSZE ZADANIE

Odjąć pracy górniczym rękom, przełożyć nadmiar trudu z barków człowieka na maszynę, a równocześnie sprawić, aby trud ten nie niszczył jej stalowego życia — stało się i jest hasłem inż. Podgórskiego na drodze do węgla.

A droga do węgla wiedzie przez mechanizację. Bolesław Bierut w swoim przemówieniu do górniczej braci wskazywał, że trzeba:

„...jak najszybciej przełamać występującą jeszcze w wielu miejscach niechęć do mechanizmów, konserwatywny stosunek do mechanizacji. Trzeba skończyć z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń górniczych, z nieudolną ich konserwacją, ze złym ich utrzymaniem, z niszczeniem ich przez karygodną niedbałość..."

Kiedy inż. Podgórski w ub. roku rozpoczynał swą pierwszą pracę w Mikulczycach, jako technik mechanizacji, kopalnia była pod planem. Miała zasadniczą wadę: słabą mechanizację i złą konserwację istniejących już urządzeń.

Były w kopalni zainstalowane różne transportery, przenośniki węgla — taśmowe, potrząsalne, talerzowe — hamujące (tak się nazywają), a cechą ich ujemną było to, że nie dawały się zastosować na pierwszym froncie — tuż przy ścianie węglowej. Musiał więc górnik ufedrowany węgiel ciskać łopatą z dużej dość odległości na taki transporter.

Pierwszym zadaniem, jakie otrzymał inż. Podgórski, było wprowadzenie przenosnika pancernego, który może być zainstalowany na ociosie, tak że urobiony węgiel samoczynnie załadowuje się na pancer. W szybie Jan była to nowość. A wiedział Podgórski, że nowości górnik nie lubi. Stary nie lubi, bo przywykł do dawnych metod pracy, młody — bo przejął często sposób myślenia od starego. Przewidywał więc trudności, zwłaszcza, że sam był na kopalni nowy, nie znał jeszcze ludzi, ani ludzie jego nie znali.

Zaczął więc od poznawania kopalni, od poznawania ludzi podczas wędrówek po oddziałach. A zjednywał ich sobie koleżeńskim stosunkiem.

Kiedyś, gdy szedł chodnikiem ze zwykłą lampą górniczą, bez kilofika, bez odznak nadzoru — górnicy, sądząc, że to bumelujący kolega, kazali mu ciągnąć drzewo do obudowy. Dopiero w czasie odpoczynku, w pogawędce wyjaśniła się pomyłka. Podgórski odszedł, a górnicy cmokali ustami:

— Fajnisty chłop ten „nowy"...

— Ciągnął drzewo a nie musiał, inżynier przecie...

Wieść o fajnistym chłopie obiegła szybko ścianę. Gdy więc Podgórski mówił górnikom o projekcie wprowadzenia pancera na ich oddział, słuchali go uważnie, z pewną życzliwością.

— Spong fałisty, nie będzie szedł ten pancer — próbował krytykować ten i ów.

— Już tam inżynier poradzą — popierali inni.

— Ale, gadanie — trzymali się konserwatyści — na upał przecie nie poradzi, 22 stopnie to nie byle co.

ZWYCIĘSTWO PANCERA

Podgórski nie zrażał się.

— Nie byłem przecie sam — wspomina — miałem pomoc rady zakładowej i organizacji partyjnej. One to urabiały stopniowo ludzi, pomagały w zrozumieniu problemu, żeby transporter, skoro już ruszy, pracował bez nagłych niespodzianek i przeszkód.

— A wiedziałem, że wtedy reszty dokona sam pancer, że ujmując pracy rękom ładowaczy, przekona górników najlepiej.

Zaczęto więc przewozić części transportera na ścianę i montować. Inż. Podgórski, nie ograniczając się do kierowniczej roli, sam pomagał przykręcać śruby, składać napęd.

Koło 1.X ub. roku pancer ruszył. Czarnym, wezbranym nurtem, jak nigdy, płynął urobek wprost od ściany do wózków. Dzienna wydajność górnika z 8 skoczyła na 10 i 12 ton. Oddział pierwszy z trudem dobijający 6ś proc. normy, pierwszy raz osiągnął 130 proc. planu wydobycia.

Drogę do węgla, do wykonania zadań produkcyjnych utorował pancer. Jeszcze tu i tam próbował ktoś ponarzekać, że to niby przykładka będzie ze dwa dni trwała, że strata czasu... — ale gdy i tu, przy pomocy inż. Podgórskiego, czas przekładki ustalił się na 2 godz. — malkontenci umilkli. Przeciwnie rębacze i ładowacze dawali głośno wyraz swojemu zadowoleniu, bo to i zarobki wzrosły, a zaciekawieni wynikami górnicy innych oddziałów przychodzili obejrzeć pancer i dopytywali niespokojnie, kiedy to u nich będzie taki...

PRAKTYKA I TEORIA

Jak już powiedzieliśmy, hasłem inż. Podgórskiego jest nie tylko ulżyć pracy człowieka, lecz także pracy maszyny.

Wrębiarki na Janie dyszały ciężko przy pracy, grzały się i w końcu odmawiały posłuszeństwa wrębiarzowi. Przestoje się mnożyły, węgla szło mniej do wózków, zarobki też małały. Pocił się przy swojej maszynie wrębiarz i nic z tego nie wychodziło. Przyszedł inż. Podgórski, położył rękę na silniku.

— Grzeje?

— Ano grzeje... i postęp bardzo mały, tycio ujechałem — skarżył się górnik.

— Spróbujemy poradzić — odparł inżynier. — A rozstaw noży jaki? — zaczął badać.

— 45 cm.

— O, to sprawdzimy, bo widzicie, jak układy nożowe nienależyte i długość wrębnika niedostosowana do twardości węgla — to maszyna się męczy i wy się męczycie — wyjaśniał inżynier.

Zaczęli odkręcać i mierzyć rozstaw noży.

W czasie roboty nieufny wzrok wrębiarza ślizgał się po młodej twarzy inżyniera, po jego szczupłej, chłopięcej niemal sylwetce w luźnym kombinezonie. Czuł to Podgórski i wiedział, że nie w smak te jego uwagi doświadczonemu górnikowi.

— Posłuchajcie — podjął więc — wy macie praktykę, wiele lat praktyki i to jest bardzo ważne. Tylko, że praktykę powinna wspierać teoria. Ja mam tę teorię. Jak połączymy waszą praktykę z moją teorią, to wtedy dopiero nie będzie kłopotów z maszynami. Spróbujmy. Rozstawmy te noże do 45 cm, bo — jak sami widzicie — nierówno są jednak rozmieszczone i zobaczymy, jak pójdzie...

Poszło doskonale. W ciągu pół godziny górnik ujechał 10 metrów ściany. Podgórski zaś zwołał naradę wszystkich wrębiarzy, na której omówiono najistotniejsze braki maszyn. Po ich usunięciu okazało się, że stosunek podwrębionego węgla do długości ściany uległ znacznemu zwiększeniu, bo z 47 proc. na 63 proc., mimo że największi optymiści kopalni obstawali tylko przy 50 proc., z powodu trudnych warunków geologicznych.

I znów dbałość o maszyny, troska o ich odpowiednią konserwację, otworzyła drogę do węgla, do wykonania zadań produkcyjnych.

Dziś inż. Podgórski pełni już obowiązki kierownika maszyn dołowych. Jest to dla niego awans. Nowa funkcja przysparza wiele kłopotów i zwiększa odpowiedzialność.

Młody inżynier nie boi się trudności. Przemówienie Bolesława Bieruta wytyczyło drogę do węgla, podkreśliło wielką odpowiedzialność dozoru — oficerów planu — za wykonanie zadań w kluczowym przemyśle Polski. Oficer węgla inż. Podgórski, obdarzony zdobytym już zaufaniem załogi, jest na pierwszej linii tego frontu.

J. Pietroń.

Sesja naukowa IKKN

poświęcona pracy J. Stalina

„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Warszawie 3-dniowa Sesja Teoretyczna Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęcona ostatniej pracy J. Stalina „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR".

W sesji bierze udział kilkuset naukowców, pracowników Szkolnictwa Wyższego i Partyjnego, oraz pracowników frontu ideologicznego.

Na posiedzeniu plenarnym w dniu 27 lutego, poświęconym ogólnym problemom nowego dzieła J. Stalina, zostaną wygłoszone następujące referaty:

Zygmunt **Modzelewski** — Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR" dla rozwoju nauki, Włodzimierz **Brus** — Znaczenie pracy J. Stalina dla badania ekonomiki okresu przejściowego; Roman **Werfel** — Praca J. Stalina wyrazem humanistycznej treści socjalizmu; Stefan **Ignar,** o zniesieniu przeciwieństwa między miastem a wsią.

W 2-gim i 3-cim dniu obrad, t. j. w dniach 28-go lutego i 1 marca sesja będzie obradować w dwóch sekcjach: Ekonomicznej i Filozoficzno-Historycznej nad zagadnieniami dotyczącymi poszczególnych nauk — ekonomii politycznej, filozofii i historii. W szczególności w Sekcji Ekonomicznej zostaną wygłoszone referaty: Józefa **Zawadzkiego** — O podstawowym prawie współczesnego kapitalizmu i socjalizmu i Oskara **Lange** — o dwu rynkach światowych. W sekcji Filozoficzno-Historycznej — referaty: Adama **Schaffa** — O obiektywnym charakterze praw historycznych i Stanisława **Arnolda** p. t. Praca J. Stalina „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR" a niektóre zagadnienia historii Polski.

Po referatach rozpocznie się dyskusja.

Maszyny zastępują ludzi

Już na 1.000 budów

Kilkuset przedstawicieli wszystkich budów w Polsce przybyło do stolicy na Ogólnokrajową Naradę Mechanizacji Budownictwa zorganizowaną przez Min. Budownictwa Miast i Osiedli, która rozpoczęła się 26 b. m.

Maszyny ułatwiają i usprawniają roboty na ponad 1000 placach budów w całej Polsce. W chwili obecnej maszyny zastępują już blisko 28 tysięcy robotników. Ponad 20 proc. wszystkich robót budowlanych wykonywanych jest przy pomocy sprzętu mechanicznego. W roku bieżącym jeszcze bardziej wzrośnie ilość maszyn — m. in. przemysł krajowy rozpoczyna produkcję dźwigów wieżowych, koparek mechanicznych oraz tynkownic.

Narada Mechanizacji Budownictwa ustali program i wytyczne prac na najbliższy okres oraz zasady współdziałania pomiędzy kierownictwami budów a bazami sprzętu.

(dr).

Krajowy Zjazd

Służby Weterynaryjnej

Dnia 9 i 10 marca br. odbędzie się w Poznaniu Krajowy Zjazd Służby Weterynaryjnej organizowany przez Ministerstwo Rolnictwa, Centralny Zarząd Weterynarii, przy współudziale Izby Weterynaryjnej.

Celem Zjazdu będzie uterenowienie Uchwał Krajowego Zjazdu Spółdz. Prod., jak również bezpośrednie zapoznanie lekarzy wet. z ich rolą w zabezpieczeniu zdrowotności pogłowia zwierząt, z udziałem w masowych akcjach zabezpieczenia pogłowia przed chorobami zaraźliwymi, pasożytniczymi oraz w walce z chorobami przy stosowaniu nowoczesnej profilaktyki.

105 lat Manifestu Komunistycznego

»Niewielka książeczka« — i cała epoka

BYŁ LUTY 1848 roku. Nie zdążyła jeszcze wyjść spod maszyny drukarskiej — na razie tylko w Londynie — „ta niewielka książeczka, warta więcej aniżeli całe tomy" (Lenin) — a już ukazał się, co prawda nie na wyspach brytyjskich, obszerny i niezwykły komentarz do tej książki. Komentarz, pisany krwią barykad Wiosny Ludów, komentarz błyskający czerwienią sztandarów budzącej się do samodzielnego życia klasy robotniczej.

Komentarz pisany krwią

Łopot czerwonego sztandaru, wzniesionego w dniach lutowych przez lud Paryża, poruszył i porwał miliony wydziedziczonych Austrii, Niemiec, Włoch, Węgier, Czech i Polski. Już 3 marca przed ratuszem w Kolonii demonstrują robotnicy, rzemieślnicy i studenci. 13 marca powstaje Wiedeń i zmusza Metternicha do ucieczki. 16 marca król pruski Fryderyk Wilhelm IV zmuszony jest wydać orędzie... „Do moich ukochanych berlińczyków" (którzy właśnie po starciu z wojskami Fryderyka Wilhelma wzięli Berlin w swoje ręce). 19 marca 1848 roku ultra-lojalny wobec caratu „Kurier Warszawski" donosi o odwołaniu z urlopów żołnierzy carskich, a to... „wobec wypadków na zachodzie Europy i zamachów na obalenie władz prawnych". Jeszcze w marcu powstają Wenecja, Mediolan, Neapol, Budapeszt.

Podczas starć między ludnością Krakowa a wojskiem austriackim zostaje ranny marszałek polny Castiglioni, a do Poznania zjeżdżają się generałowie pruscy Brandt, Pfuel, Blume, Wedel i Colomb, aby — mając u swego boku arcybiskupa Przyłuskiego i hr. Mielżyńskiego — stłumić rewolucyjny zryw ludu, wśród którego działają ślusarz Lipiński, młynarz Essman, chłop Maciej Palacz, ksiądz Walery Breański.

WIOSNA Ludów wysunęła po raz pierwszy na arenę dziejową nową, odrębną siłę społeczną — proletariat. I właśnie „Manifest Komunistyczny" Marksa - Engelsa zapowiedział wejście na arenę historii tej najbardziej konsekwentnej, rewolucyjnej siły współczesnego społeczeństwa, której misją jest zniesienie w s z e l k i e g o ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka.

Taki to był komentarz, który ukazał się p r z e d zejściem z maszyny drukarskiej kontynentalnego wydania „Manifestu Komunistycznego", które zostało opublikowane w dniu 27 lutego 1848 r.

Socjalizm — konieczność dziejowa

„Manifest Komunistyczny" Marksa-Engelsa po raz pierwszy w historii uzasadnił naukowo i z wyjątkową głębią nieuchronność zastąpienia kapitalizmu przez ustrój socjalistyczny, wskazał klasę robotniczą jako tę, na którą spada dziejowa misja wybawienia ludzkości od nieszczęść kapitalizmu, wykazał konieczność stworzenia partii klasy robotniczej dla kierowania jej walką polityczną o zdobycie władzy państwowej, stworzenia aparatu władzy, który zabezpieczy zbudowanie nowego, wyższego ustroju społecznego.

Józef Stalin jeszcze przed blisko pół wiekiem, w pracy „Anarchizm czy socjalizm" tak scharakteryzował teoretyczną i taktyczną podstawę „Manifestu":

„Podstawą t e o r e t y c z n ą socjalizmu naukowego jest teoria materializmu Marksa - Engelsa. Z punktu widzenia tej teorii rozwój życia społecznego jest całkowicie określony przez rozwój sił wytwórczych. Skoro po ustroju obszarniczo-pańszczyźnianym nastąpił ustrój burżuazyjny, to „zawinił" tu rozwój sił wytwórczych, który sprawił, że powstanie ustroju burżuazyjnego stało się nieuniknione. Lub jeszcze: skoro po współczesnym ustroju burżuazyjnym nieuchronnie nastąpi ustrój socjalistyczny, to dlatego, że wymaga tego rozwój współczesnych sił wytwórczych. Stąd wynika historyczna konieczność zburzenia kapitalizmu i wprowadzenia socjalizmu. Stąd też wynika owa teza marksistowska, że ideałów swych powinniśmy szukać w dziejach rozwoju sił wytwórczych, nie zaś w głowach ludzkich. Taka oto jest t e o r e t y c z n a podstawa „Manifestu Komunistycznego" Marksa - Engelsa".

„Podstawą t a k t y c z n ą socjalizmu naukowego jest nauka o nieprzejednanej walce klasowej, jest ona bowiem n a j l e p s z ą bronią w rękach proletariatu. Walka klasowa proletariatu jest orężem, przy którego pomocy proletariat zdobędzie władzę polityczną i następnie wywłaszczy burżuazję, aby wprowadzić socjalizm. Taka oto jest podstawa t a k t y c z n a socjalizmu naukowego wyłożonego w „Manifeście" Marksa - Engelsa". (Stalin — Dzieła, tom 1, „Książka i Wiedza" 1949, str. 360—361).

HISTORIA rozwoju społecznego, historia rozwoju kapitalizmu od okresu, kiedy pojawił się „Manifest", całkowicie potwierdziła jego genialne sformułowania. Żelazne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji ze stanem sił wytwórczych jest realizowane w dużej części świata, gdzie władzę zdobyła klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym i gdzie socjalizm już został zbudowany lub też jest budowany.

Oczywiście, rozwój naukowego socjalizmu nie zatrzymał się na „Manifeście Komunistycznym" i na następnych osiągnięciach teoretycznych Marksa i Engelsa. W warunkach nowej epoki historycznej — epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — Lenin i Stalin rozwinęli dalej główne tezy „Manifestu" o roli klasy robotniczej i partii klasy robotniczej. Lenin zanalizował istotę ostatniego etapu kapitalizmu — imperializmu, wspólnie ze Stalinem opracował teorię kierowniczej roli partii w rewolucji proletariackiej, naukę o sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem. Lenin i Stalin wzbogacili naukowy socjalizm o teorię nierównomiernego rozwoju kapitalizmu, o teorię możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Stalin wniósł do skarbnicy socjalizmu naukowego genialne uogólnienia praktyki budownictwa socjalizmu, wszechstronnie rozpracował naukę o drogach i metodach przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, rozpracował skomplikowaną problematykę politycznych, ekonomicznych, kulturalnych i organizacyjnych form i metod budownictwa socjalistycznego i komunistycznego.

WIELKA Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i rewolucje socjalistyczne w szeregu innych krajów, a w tej liczbie również w Polsce — to ogromny triumf idei „Manifestu Komunistycznego", nieśmiertelnych idei marksizmu - leninizmu. Socjalizm który do Marksa był **utopią,** przekształcony został przez Marksa i Engelsa w **teorię naukową,** a przez Lenina i Stalina w **żywą rzeczywistość,** którą umacniają i rozbudowują dziś setki milionów ludzi, wyzwolonych z pęt kapitalistycznego ustroju.

Ojczyzna „Manifestu Komunistycznego" — Niemcy zostały przed 25 laty zaśmiecone portretem herszta brunatnego faszyzmu, zastygłego w kretyńskiej pozie i z idiotycznym podpisem: „Ich werde den Marxismus vernichten!" („Ja zniszczę marksizm"). Równo 20 lat temu na stosach w Berlinie i Monachium płonęły książki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. A dziś Niemiecka Republika Demokratyczna buduje socjalizm i uroczyście w roku bieżącym czci Karola Marksa, twórcę naukowego socjalizmu.

Dwa polskie wydania „Manifestu" ukazały się kiedyś jako... przedruki interpelacji poselskiej, a to w celu uniknięcia konfiskaty. „Manifest" stanowił w ponurym okresie rządów sanacji a i dziś jeszcze w niejednym kraju kapitalistycznym „dowód rzeczowy" w sprawach sądowych przeciwko świadomym robotnikom. Burżuazja liczyła — i gdzieniegdzie jeszcze liczy — że okrutnymi prześladowaniami, brudnymi oszczerstwami, paleniem książek — można skończyć z ruchem robotniczym, uzbrojonym w niezwyciężony oręż: w naukowy socjalizm. Liczyła i przeliczyła się. Liczy i przeliczy się.

Idee Marksa i Engelsa, ogłoszone w nieśmiertelnym „Manifeście Komunistycznym", zawładnęły dziś, po 105 latach, sercami i umysłami milionów ludzi pracy, zmaterializowały się w ogromnych budowlach socjalizmu i komunizmu, przekształciły się w potężną siłę, która organizuje i mobilizuje masy do walki o sprawiedliwość społeczną, o wolność, o pokój.

A. Fiszer

ŻYCIE SPORTOWE

Ponad 12.000 drużyn harcerskich

od marca — na boiskach piłkarskich

Ponad 12.000 drużyn harcerskich istniejących w szkołach 7-klasowych i drużyny szkół mających tylko 4 klasy, zaczną na wiosnę uprawiać piłkę nożną. Jest to wielki krok naprzód na drodze do umasowienia piłkarstwa.

Przed wojną piłka nożna była w szkołach wyklęta. Winnych „przestępstwa" uprawiania sportu piłkarskiego wyrzucano ze szkoły. W Polsce Ludowej zakazu uprawiania piłki nożnej w szkołach i w harcerstwie nie było, lecz... Ktoś, gdzieś, kiedyś wynalazł opinię, że piłkę nożną można bez szkody dla zdrowia uprawiać dopiero po skończeniu 18 lat i nie zaliczono jej do podstawowych sportów, które należy rozpowszechniać.

A młodzież — jak młodzież: kopanie piłki ciągnęło. Po staremu na każdym skrawku trawnika, na bocznych ulicach, na większych podwórzach odchodził dziki futbol uprawiany tenisówką lub szmacianką.

WSZYSCY SĄ ZA PIŁKĄ

Na te fakty zwróciła uwagę redakcja miesięcznika ZG ZMP „Drużyna" dla przewodników harcerskich. Dziki futbol jest plagą. Skoro młodzież tak się garnie do piłki nożnej, dlaczego nie uniemożliwić jej uprawiania tego sportu w sposób zorganizowany. Przecież pionierzy radzieccy grają w piłkę nożną i o ujemnych skutkach u nich nie tylko nie słychać, a młodzieżowe szkoły piłkarskie (np. szkoła nr 35 w Tbilisi) wychowują przyszłe gwiazdy piłkarskie.

Zwołano konferencję. I okazało się: że lekarze sportowi nie sprzeciwiają się kopaniu piłki w sposób zorganizowany nawet przez 11-letnich chłopców, że Min. Oświaty skłonne jest włączyć piłkę nożną do programu nauczania wychowania fiz. w szkołach podstawowych, a Rada Trenerów GKKF oświadczyła, iż wprowadzenie piłkarstwa w drużynach harcerskich w szkołach będzie przełomem w rozwoju piłki nożnej. Gdy młodzież wcześnie zacznie grać w piłkę nożną, to nareszcie stworzy się warunki, by kiedyś dorównać Węgrom w technice piłkarskiej.

W wyniku tej konferencji w najbliższym czasie przewodnicy harcerscy otrzymają wytyczne, jak należy organizować na terenach szkół drużyny piłkarskie.

Młodzież dzieli się na dwie grupy 11—12-latków i starszych — do 14 lat. Przyjęcie do drużyny poprzedzi badanie lekarskie i próba sprawności piłkarskiej polegająca na kopnięciu i rzucie piłką na odległość i trafieniu z odległości 5 m w słupek bramkowy. **Uprawianie piłkarstwa zależeć będzie ponadto od postępów w nauce.**

Rada Trenerów GKKF zmodyfikowała też przepisy gry. Piłkarze 11 i 12-letni będą grali na boiskach koszykówki (po 6—7 w drużynie) lub na połowie dużego boiska lekką piłką, albo nawet tenisówką, bramki będą posiadały wymiary 5 x 2 m, a z przepisów obowiązywać ich będzie tylko zakaz gry rękami. Chłopcy starsi będą już wdrażani do gry według obowiązujących przepisów. Mecz będzie trwać 2 x 20 minut, treningi przewiduje się 2 razy w tygodniu. Zawody, jako sędzia i jednocześnie instruktor prowadzić będzie przewodnik, nauczyciel wych. fiz. lub starszy zawodnik grywający w kole sp. o mistrzostwo.

Drużyny harcerskie wejdą w kontakt z miejscowymi klubami, aby umożliwić członkom drużyn bezpłatne oglądanie zawodów. Takie precedensy już były. Przy wejściu do jednego ze stadionów w Krakowie była mała brama; który z chłopców mógł przez nią wejść nie zginając się, ten za wstęp nic nie płacił. Członkowie harcerskich drużyn piłkarskich chodziliby na mecze razem ze swymi kierownikami.

Już w marcu pierwsze drużyny wyjdą na boisko i zaczną się nigdy nie kończące się turnieje międzyklasowe o mistrzostwo szkół itp. Piłka nożna w harcerstwie i w szkołach rusza z miejsca.

St. Miel.

Sprawy warszawskie

Szczodrość cudzym kosztem

Prowadzenie uspołecznionego przedsiębiorstwa, czy fabryki, kojarzy się u niektórych kierowników, zespołów administracyjnych z nieograniczoną możliwością korzystania z funduszów państwowych. Stąd nie zawracają sobie zbytnio głowy przestrzeganiem planu finansowego, zakreślonego dla ich fabryk. Szczególnie jaskrawo występuje to w jednej z podstawowych pozycji, jakim jest fundusz płac.

Wzrost funduszu płac, a więc wzrost zarobków robotniczych musi poprzedzać wzrost wydajności pracy. W przeciwnym razie bowiem zjadalibyśmy fundusze przewidziane na rozwój naszej gospodarki. Normy muszą więc być tak ustawione, aby gwarantowały wzrost wydajności pracy i tym samym wzrost zarobków robotnika.

Czy nie wiedzą o tym jeszcze w Stołecznych Odlewniach Metali Kolorowych, zakład nr 1? Wiedzą, ale administracja po prostu chce być „dobrym wujciem", naturalnie kosztem ogólnej gospodarki narodowej.

Jak wygląda tam ustawienie norm w pracy akordowej? Oto przykład: Karta robocza nr 1. robotnika B. Czas przewidziany na wykonanie roboty 528 godzin — zrealizowano robotę w 36 godzin, przekroczenie normy 1460 proc.

Przykład drugi: robotnik K. — wykonanie odlewów — czas przewidziany przez kalkulację 424 akordogodzin — wykonano w 70 godz. Przykład trzeci — średnia wykonania normy dla pomocy fachowej wynosi od 265 proc. do 1.208 proc. Przykład czwarty: tak robotnik K. jak robotnik B. w kontrolowanym miesiącu przepracowali 168 roboczogodzin, zamiast normalnych 200, osiągając przy tym dość wysokie zarobki.

Trzeba stwierdzić, że ani robotnik B. ani robotnik K., czy pomoc fachowa — nie uzyskali wysokiego przekroczenia norm wskutek wprowadzenia lepszych metod pracy czy własnych usprawnień. Jasne więc, że normy zostały niewłaściwie ustawione.

Wnioski nasuwają się same. Przy tak „ustawionych" normach zakład zjada fundusze przeznaczone na prowadzenie przedsiębiorstwa. Wskutek zaniżonych norm nie są wykorzystane olbrzymie rezerwy czasu, nie sprzyja to rozwojowi racjonalizacji ani też wprowadzeniu nowych metod pracy. Przeciwnie, służy umocnieniu konserwatyzmu.

Efekt? Wolne tempo produkcji, wysokie koszty własne. Bije to w ogólną gospodarkę i w konsumenta.

Przełamanie tego zacofania jest możliwe w drodze właściwego ustawienia norm, by były mobilizujące, w drodze zrozumienia przez administrację i personel techniczny swojej roli i zerwania z praktyką „szczodrej ręki"... ze skarbu państwa. (as).

Pierwszy sklep MHD
z samodziałami

W sprzedaży samodziałów różnego gatunku — płaszczowych, ubraniowych, sukniowych itp. specjalizowały się dotychczas głównie sklepy prywatne oraz budki na bazarach.

Zainteresował się nimi ostatnio MHD, nawiązując stosunki handlowe z drobnymi producentami — warsztatami tkacklimi. Pierwszy sklep uspołeczniony samodziałów będzie wkrótce otwarty w Warszawie przy ul. Brackiej 37. Samodziały tam sprzedawane będą tańsze niż w punktach prywatnych i w większym niż gdzie indziej wyborze.

Dlaczego dopiero na wyższej uczelni?

Zawodu można się uczyć już po 7 klasie

— I co zamierzasz robić dalej, po ukończeniu szkoły podstawowej?

Zagadnięty, 14-letni Jurek R., uczeń 7 klasy, zastanowił się dłuższą chwilę, a potem niezbyt pewnie odpowiedział:

— Ja chciałbym pójść do szkoły zawodowej — budowlanej i zostać technikiem, ale...

— Ale?

— Mama radzi, żebym uczył się dalej w szkole ogólnokształcącej, a potem wstąpił na Politechnikę.

— Pewnie na Wydział Architektury?

— Właśnie. A skąd pani wie?

Zgadnąć nie trudno. Dlaczego jednak duży procent dziewcząt i chłopców kończących 7 klasę szkoły podstawowej, wybiera szkołę ogólnokształcącą, aby potem stereotypowo pójść na Politechnikę lub medycynę? Dlaczego reszta młodzieży, która idzie do szkół zawodowych wybiera z reguły kierunek mechaniczny lub elektrotechniczny, a omija np. budowlany, odlewniczy i drzewny? I dlaczego ten niezrozumiały pęd na wymienione kierunki zaznacza się rokrocznie od kilku lat?

Trochę winy ponoszą sami rodzice uczniów, którzy jeszcze często dzielą zawody na więcej lub mniej intratne, choć jasne jest, że każdy dobry fachowiec ma — bez względu na zawód — równie szerokie możliwości.

Ale przede wszystkim winne są szkoły.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że szkoły podstawowe nie potrafiły do tej pory zorganizować należycie akcji informacyjno-propagandowej na temat wyboru zawodu. Pogadanki o różnych kierunkach studiów zawodowych oraz wycieczki do warsztatów w tzw. „dniach otwartych drzwi" w szkołach zawodowych — organizowane były dotychczas dosłownie w przeddzień zakończenia roku szkolnego. Takie spóźnione próby wzbudzenia zainteresowania uczniów, chybiały celu.

Niech posłuży tu przykład zasadniczej szkoły zawodowej metalowo-drzewnej przy ul. Sandomierskiej. Szkoła ta jest jedyną tego typu na Mokotowie, który ma na swym terenie pokaźną ilość szkół stopnia podstawowego. Chcąc zainteresować absolwentów, 7-klasistów, najbliżej położoną szkołą zawodową, kierownik jej, już w lutym ub. roku rozesłał szczegółowe informacje. Tymczasem pierwsza wycieczka, której celem było obejrzenie warsztatów szkolnych, zjawiła się dopiero... w maju.

NIE LEPIEJ BYŁO W INNYCH SZKOŁACH

Nie trudno się domyślić, że tak późno przeprowadzona akcja informacyjna nie mogła dać dobrych wyników. Toteż w b. roku szkolnym liczba warszawskiej młodzieży w stołecznych szkołach zawodowych jest b. niska i wynosi zaledwie 20 — 30 proc. Reszta to uczniowie z miejscowości podstołecznych i mniejszych miast województwa, którym trzeba było zapewnić miejsca w zagęszczonych i tak dostatecznie warszawskich bursach i internatach. Wielu z tych uczniów mogłoby zresztą z powodzeniem uczyć się w szkołach zawodowych położonych znacznie bliżej ich miejsca zamieszkania. Ale zapewne o tych szkołach nie wiedzieli...

Trzeba jeszcze dodać, że niewłaściwie przeprowadzana dotychczas rekrutacja odbiła się ujemnie na planach Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. M. in. liczba dziewcząt w szkołach zawodowych jest jeszcze ciągle bardzo niska i wynosi ok. 20 proc., zamiast — według założeń planu — 40 proc.

Wszystkie te przykłady świadczą, jak szkodliwy dla młodzieży jest chaos w przeprowadzanej niewłaściwie rekrutacji. Ucząc się na błędach popełnionych w ubiegłych latach, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, szkoły podstawowe, a zwłaszcza Wydział Oświaty St. R. N., który do tej pory akcją rekrutacyjną słabo się interesował — powinny wyciągnąć wnioski na najbliższą przyszłość. (Kaj).

Na posiedzeniu Dzielnicowej Rady

Jest gabinet lekarski, nie ma lekarza
Mieszkańcy Mokotowa mówią o swoich bolączkach

O trudnościach z dostaniem się do lekarza, o niedostatecznej opiece lekarskiej w szkołach, o brudach w niektórych sklepach mówili radni i przedstawiciele komitetów blokowych na ostatniej sesji DRN Mokotów.

M. in. skarżono się na zbyt małą ilość godzin lekarskich w szkołach podstawowych.

Są nawet takie szkoły — jak stwierdza radna Konczkowska — które w ogóle lekarzy nie posiadają. Do takich należy szkoła podstawowa nr 142, szkoła w Dąbrówce i szkoła TPD 20, gdzie jest gabinet lekarski i dentystyczny, ale nie ma lekarza. Do zaniedbanych pod względem sanitarnym należy też szkoła w Grabowie. Od roku w szkole tej nie było ani razu lekarza, a praca higienistki pozostawia wiele do życzenia. Szkoła ta np. do tej pory nie ma apteczki. Brak tam też śmietnika, a butelki, zebrane przez dzieci w ub. roku, leżą na podwórzu do dnia dzisiejszego.

A oto inne bolączki mieszkańców Mokotowa. Wielu z nich — zwłaszcza ludzi pracujących — ma trudności z dostaniem się do lekarza rejonowego. Trudności te wypływają m. in. stąd, że **rodziny pracowników zamiast korzystać z porady lekarskiej przed południem, zgłaszają się do lekarzy rejonowych po południu, właśnie wtedy, kiedy powinni tam być przyjmowani pracujący.**

Trudno też uzyskać mieszkańcowi Mokotowa prześwietlenie. Szpital nr 6 przy ul. Goszczyńskiego prześwietla tylko w wyjątkowych przypadkach, najczęściej zaś kieruje on pacjenta z prześwietleniem na Solec, gdzie trzeba czekać nieraz i miesiąc.

Przedstawiciel Wydz. Zdrowia St.R.N. dr Majkowski, w podsumowaniu dyskusji, oświadczył, że wszystkie wysunięte przez zebranych postulaty Wydział Zdrowia dokładnie rozpatrzy i będzie się starał jak najszybciej dotychczasowe błędy naprawić. Opieka lekarska i dentystyczna w szkołach była dlatego niedostateczna, że podlegała ona trzem pionom. Obecnie kiedy całkowicie przejmą ją Wydz. Zdrowia będzie można równomiernie rozdzielić między szkoły godziny lekarskie i gabinety.

Wydział Zdrowia zajmie się również sprawą przyjmowania pracujących przez lekarzy rejonowych. Kilku lekarzy rejonowych będzie przyjmować przez większą niż dotychczas ilość godzin, co pozwoli załatwiać większą liczbę pacjentów. Znacznie zmniejszą się też trudności z uzyskaniem prześwietlenia, gdyż od 1 marca szpital nr 6 otrzyma lekarza rentgenologa.

W końcu br. będzie przekazany do użytku na WSM — Mokotów nowy Ośrodek Zdrowia, co również poważnie wpłynie na zmniejszenie się kłopotów „zdrowotnych" mieszkańców tej dzielnicy. (Rad)

Jedwabie w wąskim gardle
«wzorcówek» Centrali Tekstylnej

— Od tygodnia szuka nasza korespondentka Z. G. jasnoszarej podszewki. Obeszła ona daremnie kilkanaście sklepów. Owszem, podszewki są, lecz tylko czarne i granatowe. „A tu przecież — czytamy w korespondencji — idzie wiosna, kiedy właśnie potrzebne są podszewki w jasnych, a nie w ciemnych kolorach".

Czyżby sklepy uspołecznione zapomniały o sezonowych potrzebach klientów?

— Nie. Nie zapomnieliśmy — powiedzieli detaliści. Od kilku tygodni zamawiamy w tutejszych hurtowniach Centralj Tekstylnej towary sezonowe, m. in. jedwabie i podszewki. Lecz hurtownie zamówień nie wykonują. Nie wykonują dlatego, że same czekają długo na towary, które nieterminowo, a więc nieudolnie, są dostarczane. Np. WSS zamówiła sukienkowe jedwabie wzorzyste, jednokolorowe żorżety, jasne podszewki, materiały bluzkowe itp. sezonowe towary, ale ich nie otrzymała.

Warszawska hurtownia bawełny Centrali Tekstylnej, która w styczniu wykonała plan dostaw dla WSS tylko w 10 proc., postąpiła obecnie rozsądnie: Zgodziła się, aby detaliści nie czekając na spóźnione dostawy sami zdobywali towar u źródła — w centralnych magazynach Centrali Tekstylnej w Łodzi. W Łodzi towar się znalazł i dzięki temu warszawscy klienci nie odczuli braku płótna, materiałów fartuchowych, sukienkowych i innych.

Inaczej postąpiła hurtownia wełny. Hurtownia czeka na towary — z centralnych magazynów i każe czekać także detalistom. Nie zgodziła się, aby detaliści na własną rękę uzupełnili braki. Stanowisko może i słuszne, bo na cóż potrzebna by była hurtownia, gdyby detaliści stale ją wyręczali, sami sprowadzając towary.

Stanowisko, jak powiedzieliśmy, może i słuszne, lecz na pewno nie jest słuszne to, że hurtownia czeka na dostawy, że nie stara się ich przyspieszyć, że dopuszcza do braków na półkach detalistów. A poza tym, skoro hurtownia sama nie potrafi rozwinąć inicjatywy, dlaczego krępuję inicjatywę detalu, który gotów jest ponieść dodatkowe koszty i trudy podróży, byleby towar na czas zdobyć.

W tych dniach Centrala Tekstylna nadesłała Redakcji komunikat, w którym oznajmia, że w okresie od 15 lutego do 31 marca br. urządza we wszystkich swoich wzorcowych sklepach pokazy i sprzedaż materiałów, m .in. jedwabi i wełenek sukienkowych najnowszej produkcji o najmodniejszych wzorach.

A zatem dwa warszawskie sklepy wzorcowe Centrali Tekstylnej zostaną bogato zaopatrzone w wybór najnowszych tkanin, których nie ma w innych uspołecznionych sklepach. Wzorzyste jedwabie, tkaniny bluzkowe i wiele innych dostaną się zatem do rąk warszawskich klientów przez wąskie gardło tych dwóch wzorcowych sklepów.

A wąskich gardeł, na które czyhają zawsze spekulanci, trzeba unikać. Jest przecież szeroka sieć sklepów MHD i WSS czekających na planowe dostawy. (ig.)

Najwyższa fala już przeszła

Wysoka fala, której poziom wynosił 4,45 m minęła wczoraj w południe Warszawę. Dzięki zastosowanym środkom zapobiegawczym wody Wisły nie zdołały przerwać wałów ochronnych. W dużym stopniu zapobiegły wylewowi nowe wały, zbudowane w ub. roku.

Najgroźniejsza sytuacja była w nocy z środy na czwartek w Zawadach k. Wilanowa, położonych między Wisłą a jej dopływem — Wilanówką. Woda tworzyła przecieki w wałach ochronnych, grożąc ich przerwaniem. Energiczna akcja prowadzona przez Wydział Wodno-Melioracyjny St. R. N. i oddziały straży pożarnej zapobiegła niebezpieczeństwu. Na zagrożonych odcinkach wałów natychmiast układano worki z piaskiem. Gdy jednak sytuacja w dalszym ciągu była groźna — o godz. 2 w nocy wezwano do Zawad oddziały saperów z warszawskich jednostek wojskowych. Przez całą noc trwało ostre pogotowie. Przyszykowano pontony i cały sprzęt przeciwpowodziowy, znajdujący się przy specjalnie zorganizowanych punktach kontrolnych.

Sekcja społeczna Komitetu Przeciwpowodziowego czuwała, aby w każdej chwili można było przystąpić do natychmiastowej ewakuacji mieszkańców.

Dzięki intensywnym pracom przy umacnianiu wałów do powodzi nie doszło i przybór Wisły nie spowodował żadnych strat. Jeszcze tylko kilka dni utrzymywać się będzie wysoki poziom wody w Wiśle, ale niebezpieczeństwo wylewu rzeki już minęło. (u)

Na zdjęciu górnym: Sytuacja była niebezpieczna. Woda z Wilanówki podchodziła w niektórych miejscach już pod domy w Zawadach.

Na zdjęciu drugim: Uwaga! Wał przecieka! Na zagrożone miejsce przybyła natychmiast ekipa robotników Wydz. Wodno-Melioracyjnego oraz strażacy z III i V oddziału warszawskiej straży pożarnej. Widzimy ich na zdjęciu przy ładowaniu worków piaskiem. Za chwilę wał zostanie zabezpieczony.

Foto Wł. Płotrowski

Już pracują w marcu

Dalsze warszawskie zakłady donoszą o przedterminowym wykonaniu planu lutowego. 24 bm. wykonała plan za luty GARBARNIA-2 W 102 PROC., ORAZ HUTA „TARGÓWEK" — W 103,8 PROC. Również ZAKŁADY WYTWÓRCZE URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH zrealizowały do 25 b.m. swój plan miesięczny.

Ulgowe abonamenty *tramwajowe*
powinny być ważne i w autobusach

Wiele nieporozumień między pasażerami i konduktorami wywołało zarządzenie dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusów w sprawie ulgowych abonamentów przejazdowych. Sprawa wygląda następująco:

Dotychczas ulgowe **10-przejazdowe abonamenty w cenie 1 zł. 50 gr.** można było wykupić zarówno u konduktorów w tramwajach, jak i w trolleybusach i w autobusach. **Były one honorowane we wszystkich rodzajach środków lokomocji miejskiej.** Ostatnio dyrekcja MPA wprowadziła zmianę. Abonamenty ulgowe 10 przejazdowe, wykupione w tramwajach i w trolleybusach, przestały być honorowane przez konduktorów autobusowych. Konduktorzy MPA zaopatrzeni zostali w nowe, własne abonamenty MPA po tej samej cenie, lecz ważne tylko na liniach autobusowych. Fakt ten spotkał się z krytyką pasażerów. Toteż 26 b.m. dyrekcja MPA odwołała to zarządzenie. Jednak w dalszym ciągu broni swego stanowiska i postulaty swe przesłała do rozpatrzenia przez Prezydium St.R.N.

Naszym zdaniem, zarządzenie MPA wprowadza niepotrzebne utrudnienia dla pasażerów. Zarówno MPK jak i MPA są przedsiębiorstwami miejskimi, oba podlegają Stołecznej Radzie Narodowej, kwestię rozliczeń mogą więc łatwo uregulować na podstawie porozumienia.

Sprawą tą zajmie się dzisiaj Prezydium St.R.N. (Cen)

Uwaga, kajakowcy

Sekcja Turystyki Kajakowej PTTK przypomina wszystkim kajakowcom, iż 28 lutego upływa termin składania wniosków o uzyskanie odznaki kajakowej.

Kajakowcy zrzeszeni i niezrzeszeni, którzy w r. ub. przebyli 150 km na jeziorach i około 300 km na rzekach mogą otrzymać brązową odznakę kajakową.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Oddziału PTTK w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 11 w godzinach 9,30—15.

CO i GDZIE

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" — g. 19. **Ludowy** — nieczynny. **Narodowy** — „Bobrowe futro" — g. 19. **Nowy** — Koncert symfoniczny — g. 19. **Opera** — nieczynna. **Filharmonia** — nieczynna. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" g. 19.15. **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 17. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa" — g 19. **Satyryków** — „Biuro dochów" — g 19. **Lalka** — „Zielony mosteczek" — g. 14 i 16 (zam.). **Baj** — w terenie. **Guliwer** — „Janek niepanek" g. 17.

KINA

Moskwa — „Kwiat miłości" dod. Raid Tatrzański g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Kurtyna w górę" — g 14 ,16, 18, 20. **Praha** — „Bohaterowie i bohaterki" dod. Wczasy Pracownicze — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **Śląsk** — „Droga Nadziei" — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „Bitwa Stalingardzka" II seria — g. 16.30, 20, Przegląd Kult. 4/52 Hang-Czan, Perła Chin — g 15, 18.30 Stolica — „Bitwa Stalingradzka" I seria — g 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Fanfan Tulipan" dod. Kanał Wołga Don — g 13, 15, 17, 19, 21 (na godz. 19 i 21 bilety wyprzedane) **1 Maj** — „Edward w opałach" 14, 15.30, 17, 18.30. **Ochota** — „Ostatni Mohikanin" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Światła w Koordi" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „A po sobocie jest niedziela" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — g. 17, 19. **Olsztyn** — (Włochy) — „Tragiczny pościg" — g. 17, 19.

RADIO

na dzień 27 lutego 1953 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 6.20 Aud. dla brygad SP 6.35 Muzyka 6.50 Gimnastyka 7.20 Muzyka poranna 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstawowych 8.20 Koncert poranny 8.55 Aud. dla kl. licealnych 9.30 Aud. dla przedszkoli 10.55 Aud. dla kl. IV 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Na swojską nutę — gra zesp. T. Kozłowskiego 13.00 Muzyka Kompozytorów Polskich w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej pd Wł. Górzyńskiego 13.40 Ludowe pieśni morawskie — śpiewa H. Korff-Kawecka 13.55 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert solistów 16.45 Skrzynka ogólna w opr. T. Krzemienia 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących 17.20 Radiowa skrzynka nauczycielska w opr T. Bąblewskiego 17.30 Stylizowana Polska Muzyka Ludowa 18.00 Na szerokim świecie 18.15 Muzyka 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich 19.00 Aud. dla młodzieży szkolnej 19.30 Pieśni Kompozytorów Radzieckich 20.26 Wiad. sportowe 20.32 Muzyka 20.45 Nowości poetyckie 21.00 Koncert symfoniczny w progr. Muzyka Radziecka 21.42 Felieton (w przerwie koncertu) 21.52 D.c. koncertu 22.28 Muzyka popularna w wyk. duetu fort. Rawicza i Landauera 22.45 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Radziecka muzyka ludowa 6.50 Koncert poranny 14.10 Aud. dla kl. I i II 14.30 Aud. dla kl. V—VII 15.30 Styl polska muzyka ludowa 15.10 Audycja literacka 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa kurs I 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej pd. Aleksandra Tarskiego 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorski 17.20 „My za pokojem" — pieśń Tulikowa wyk. zespół Armii Radzieckiej pd. Aleksandrowa 17.25 „Ze sportu" 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka rozrywkowa PR 18.30 Radiowy Poradnik językowy w opr. prof. dr W. Doroszewskiego 18.40 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej 19.10 Wszechnica Radiowa z cyklu „XIX Zjazd KPZR 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Dysputy księdza dobrodzieja — opow. T. Borowskiego 20.20 Ludziom Planu 6-letniego 21.26 Wiad. sportowe 21.30 Muzyka rozrywkowa 22.00 Reportaż literacki 22.20 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej 22.45 Muzyka 23.35 Polska Muzyka Kameralna — G. Bacewiczówna: Sonata na skrzypce i fortepian.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

17.20 Melodie turkmeńskie 18.00 Koncert 22.05 Muzyka operowa 23.00 Koncert estradowy.

Moskwa II

17.30 Pieśni i walce filmowe 17.50 Transmisja opery Rimskiego-Korsakowa „Pskowianka" 22.05 Koncert estradowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ST. W. O. Jak nas informuje Dep. Ustawodawczy Min. Sprawiedliwości, osoby, którym na mocy amnestii darowana została kara, nie mogą uchodzić za niekaralne, bowiem przepisu o zatarciu skazania i usunięciu kart karnych Ustawa amnestyjna z 22.XI.52 r. nie zawiera.

BOGACKA — OLSZTYN. Pyta Pani, czy w związku z Uchwałą Rządu z 3.I.52 r. uległy podwyżce dodatki specjalne w służbie zdrowia (np. rentgenowskie). Procent dodatku nie ulega zmianie, ale sam dodatek jest wyższy, z uwagi na to, że zostało podwyższone uposażenie zasadnicze.

ST. KRĄZLEWICZ. W wyniku naszej interwencji Dyrekcja MHD (sprz. obuwia) prosi o podanie Pańskiego adresu, celem załatwienia sprawy.

PRACOWNIK TELEFONÓW. Prosimy o osobiste porozumienie się z nami w Redakcji — Dział Korespondentów, ul. Marszałkowska 3/5, pokój 15, godz. 10—17.

REDAKCJA — Warszawa ul. Marszałkowska 3/5, tel. Sekretariat: 42-477 42-480 Dział miejski i red. nocna 42-478 Wyd. prowinc. 42-473 koresp. 80-525 Dział ogłoszeń 42-481 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10 do 12.

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze Prenumerata miesięczna wynosi 5.00 zł kwartalnie 15.00 zł Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk. RSW „Prasa" Marszałkowska 3/5. 4-B-12461

ILIA ERENBURG (76)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA

Kiedy Chłopczenko przyszedł po odpowiedź, Minajew zaskoczył go nieoczekiwaną propozycją: Chłopczenko musi zainstalować bombę z mechanizmem zegarowym w fabryce, w której pracuje. Zrobić to można bez ryzyka, gdyż bomba jest niedużego kalibru i z łatwością da się przenieść. Dokonawszy dzieła Chłopczenko ma przyjechać do New Yorku i zgłosić się u Minajewa, który odeśle go do domu. Chłopczenko nie zostanie ukarany za to, że uciekł z Niemcami, ale jeszcze otrzyma dwa tysiące dolarów, za które będzie mógł kupić co tylko zechce, i wszystko zabrać ze sobą. Chłopczenko ma nazajutrz wieczorem przyjść do baru Johnsona przy 126 ulicy, tam Minajew wręczy mu bombę i czterysta dolarów zaliczki. Chłopczenko oświadczył, że wprawdzie przystał na propozycję Minajewa, ale w duszy zdecydował, że do baru nie przyjdzie i do ojczyzny nie powróci. Podczas badania Chłopczenko opisał rodzaj bomby i jak nią trzeba było manipulować, wszystko to całkowicie odpowiadało nieopublikowanym wskazówkom zawartym w instrukcji. Badany przez sędziego właściciel baru Johnson poznał Minajewa: „Przychodził czasami do mnie jeszcze z jednym człowiekiem, który miał na policzku bliznę. Pamiętam upalny wieczór w końcu lata, kiedy przyszedł sam. Wypił dwie szklanki whisky z wodą sodową, denerwował się — patrzył na drzwi, wyraźnie czekał na kogoś. W barze nie było gości, śledziłem go więc mimo woli. Przesiedział w barze więcej niż godzinę, potem poszedł".

Roberts był zdumiony, kiedy przeczytał o tym w gazecie: któż to wynalazł owego Chłopczenkę? Dubbelt węszył przez kilka dni, wreszcie przyszedł z jakąś mętną odpowiedzią: „Udało mi się jedynie ustalić, że Chłopczenko, kiedy go przywieziono z Niemiec, spędził sześć dni w Waszyngtonie i że go przyjął Bernson".

Prokurator wydał rozkaz aresztowania Chłopczenki, ale po dwóch dniach sędzia go zwolnił za kaucją: oskarżony został o to, że nie zakomunikował policji o zbrodni, która się szykuje, jednakże prasa podkreślała, że Chłopczenko był nastraszony przez wywiad radziecki, że jego „psychika jest zachwiana" i że jest rzeczą wątpliwą, czy powinien podlegać karze.

Morrey triumfował: był teraz w posiadaniu poważnych zeznań przeciwko Minajewowi. Jednakże zachowanie oskarżonego rozczarowało go: przypuszczał, że na widok swego rodaka Minajew przyzna się do winy. Minajew zaś spokojnie wysłuchał Chłopczenki, a potem powiedział:

— Tego obywatela widzę po raz pierwszy, ale podobnych do niego widywałem podczas ofensywy. Był pewnie burmistrzem, czy nie tak?

Kiedy zaś wystąpił z zeznaniami właściciel baru Johnson, Minajew roześmiał się:

— W wymienionym zakładzie gastronomicznym nie byłem nigdy, w ogóle w New Yorku nie byłem, niestety, w żadnym barze. Co się tyczy whisky z wodą sodową, to pachnie ona, według mnie, apteką, wolę wódkę albo koniak. Wiedziałem, że Biuro Federalne ma swoich krawców, jeden z nich wszył mi do marynarki tę idiotyczną „instrukcję". Teraz widzę, że wyżej wymieniona instytucja ma także swoich szynkarzy...

Sędział mu przerwał:

— Proszę nie zapominać, że pan się znajduje na rozprawie sądowej.

— Dobrze. Wobec tego, że moje żarty nie podobają się panu, będę mówił poważnie. Została zorganizowana niebywała prowokacja: wasza tajna policja chce dowieść przeciętnym Amerykanom, że Związek Radziecki szykuje się do wojny. Oszukujecie swoich współobywateli, ale już Lincoln powiedział, że można przez krótki czas oszukiwać wszystkich albo przez dłuższy czas niektórych, ale nie da się długo oszukiwać wszystkich. Ja, przeciętny obywatel radziecki, oświadczam:...

Sędzia stracił panowanie nad sobą:

— Proszę milczeć! W tej chwili! To nie wiec! Każę pana wyprowadzić z sali sądowej...

Prokurator powiedział, że należy odłożyć rozprawę: następni świadkowie potwierdzą zeznania Chłopczenki...

Gazety pisały o „niesłychanym cynizmie czerwonego potwora". Jednakże w „Daily Worker" po raz pierwszy napomknięto o krawcu, u którego Minajew szył sobie garnitur.

Danilewski dał znać do Moskwy, że Amerykanie znaleźli fałszywych świadków i usiłują popierać oskarżenie. Wiąże się to z sytuacją polityczną: wybory nie są za górami, nowa postępowa partia zaniepokoiła rząd, w marcu odbędzie się kongres pracowników kultury poświęcony obronie pokoju; wśród robotników wzrasta niezadowolenie. Zwolennicy doktryny Trumana trzymają się kurczowo sprawy Minajewa: chcą przekonać Amerykanów, że Związek Radziecki zagraża ich istnieniu.

(D. c. n.)